Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III, II,
Rok XVI. Kraków, czwartek 16 lutego 1933 Nr. 47

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-84
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.636.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Premjer Daladier o zagranicznej polityce Francji

Paryż, 14. 2. PAT. W przemówieniu, wygłoszonem na wczorajszem posiedzeniu Izby Deputowanych premjer Daladier oświadczył, że dla lewicy sprawa obrony narodowej dominuje ponad wszelkiemi walkami partyi politycznych. Granice Francji nie mogą być nigdy otwarte, a ona sama osłabiona. Z drugiej strony jednak Francja nie może prowadzić takiej polityki, któraby ją doprowadziła do izolacji. Powinna ona pozostać w przyjaznych stosunkach z wszystkiemi wielkiemi demokracjami świata. Tak właśnie przedstawia się polityczny program obecnego rządu. Bez względu na to, jakie mogą się wyłonić konieczności w doskonaleniu idei obrony narodowej, nie należy pozwolić ogarnąć się strachowi i panice. Francja może spokojnie patrzeć w przyszłość i z zimną krwią rozwiązać wszelkie sytuacje, jakie się mogą wytworzyć.

356 posłów za, 215 przeciw rządowi

Rekordowe posiedzenie Izby francuskiej.

Paryż, 14. 2. PAT. Izba Deputowanych uchwaliła projekt finansowy rządu. Z projektem tym rząd związał kwestję zaufania. Za projektem głosowała również grupa socjalistyczna. Ostateczny wynik głosowania nad całokształtem projektu finansowego w Izbie Deputowanych przedstawia się następująco: za projektem głosowało 356 deputowanych, przeciwko 215. Debaty parlamentu, które się rozpoczęły w niedzielę o godzinie 15.30, zakończyły się w poniedziałek o godzinie 22.15. Deputowani stwierdzają, że ostatnie posiedzenie parlamentu było najdłuższe, jakie pamiętają, trwało bowiem 37 godzin 15 minut bez przerwy i poświęcone było nieprzerwanej dyskusji z półtoragodzinną przerwą obiadową. Znawcy życia parlamentarnego Francji utrzymują, że aby znaleźć podobnie długą dyskusję, należałoby sięgnąć do czasu wielkiej rewolucji.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Heimwehra przy pomocy Węgier dąży do przewrotu w Austrji?

Paryż, 14. 2. (B) Nawiązując do sprawy przemycania broni z Włoch do Węgier i dostawy 32 samolotów włoskich dla Węgier, o czem swego czasu donosiły dzienniki francuskie, przynosi dziś socjalistyczny „Populaire" sensacyjną wiadomość o przygotowaniu Węgier do zbrojnej interwencji w Austrji na korzyść Heimwehry. Dziennik twierdzi, że Heimwehra przygotowuje się do ostatecznej rozgrywki z socjalistycznym Schutzbundem, co ma nastąpić w najkrótszym czasie i pisze: „W chwili obecnej utrzymuje rząd węgierski w Austrji licznych szpiegów i konfidentów, których zadaniem jest śledzić Schutzbund i poselstwa państw Małej Ententy. W otoczeniu premjera węgierskiego liczą się, że sprawa potoczy się mniejwięcej tak: W Austrji wybuchnie wojna domowa między socjalną demokracją a formacjami Heimwehry i narodowych socjalistów, a wtedy nieregularne, dobrze uzbrojone bandy węgierskie przekroczą granicę, celem niesienia faszystom pomocy. Głównym celem tej akcji ma być zdobycie „czerwonego Wiednia".

Niepokojące chmury na Dalekim Wschodzie

Wojna w Mandżurji — nieunikniona

Waszyngton, 14. 2. PAT. W kołach oficjalnych panuje wielkie zaniepokojenie z powodu niepowodzenia akcji porozumiewawczej między Chinami a Japonją. Przeważa pogląd, że wojna na wielką skalę w Mandżurji staje się nieuniknioną. Oczekiwaną jest blokada portów chińskich przez Japonję i wycofanie się Japonji z Ligi Narodów.

Zapowiedź cesarza Japonji...

Londyn, 14. 2. (L) Wedle doniesień z Tokio, cesarz japoński polecił rządowi japońskiemu, aby za pośrednictwem delegata japońskiego zawiadomił Ligę Narodów, że wrazie potrzeby Japonja będzie zmuszona wystąpić z Ligi Narodów.

...i premjera chińskiego

Pekin, 14. 2. PAT. Pełniący obowiązki premjera Soong oświadczył, że wrazie podjęcia dalszej ofenzywy przez Japonję w Jehol Chiny prawdopodobnie wycofają swego przedstawiciela dyplomatycznego z Tokio. Soong, który jest ministrem finansów w rządzie narodowym w Nankinie, uczynił to oświadczenie po konferencji z marszałkiem Czang Sue Lianem, głównodowodzącym armją narodową w Chinach północnych.

Przesadzone wieści o chińskiem trzęsieniu ziemi

Londyn, 14. 2. (L) Wedle doniesień „Timesa" z Pekinu, potwierdza się wiadomość o silnem trzęsieniu ziemi, jakie przed paru tygodniami nawiedziło prowincję chińską Kansu. Wynika z nich, że pierwsze wiadomości co do rozmiarów zniszczenia były grubo przesadzone. Trzęsienie ziemi nawiedziło północno-zachodnią część prowincji Kansu, niszcząc około 800 domów. Liczba ofiar w ludziach wynosi 280 zabitych i 300 ciężko rannych.

Rokowania w sprawie długów wojennych łącznie z konferencją gospodarczą

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 14. 2. (L) Na interpelację w Izbie gmin premjer MacDonald oświadczył, że rząd angielski postanowił zgodzić się, aby podczas rokowań amerykańsko-angielskich w kwestji długów wojennych, prowadzone były równocześnie pertraktacje, dotyczące problemów gospodarczych świata. Wynika z tego oświadczenia, że rząd angielski, który pierwotnie sprzeciwiał się równoległemu prowadzeniu rokowań w tych dwóch problemach, obecnie zgodził się na ustępstwa wobec Ameryki.

* * *

Waszyngton, 14. 2. PAT. Sen. Pitman, gorący zwolennik rewaloryzacji srebra, zgłosił w Senacie wniosek, aby Anglja zapłaciła 100 miljonów dolarów ze swych długów wojennych w srebrze.

Łabędzi śpiew Hoovera

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork, 14. 2. (R) Prezydent Hoover wygłosił wczoraj wieczór mowę, w której wskazywał na konieczność współpracy międzynarodowej celem przezwyciężenia kryzysu gospodarczego świata. Dalej wskazywał Hoover na konieczność stabilizacji walut i konieczność powrotu do parytetu złota. W kwestji długów wojennych Hoover oświadczył, że państwa europejskie byłyby w stanie dopełnić swoich zobowiązań, gdyby zredukowały wydatki na zbrojenie.

Interpelacja Koła Żydowskiego w sprawie wielickich wyborów kahalnych

Warszawa, 14. 2. (Sin) Do laski marszałkowskiej wpłynęła interpelacja Koła Żydowskiego do ministra spraw wewnętrznych w sprawie bezprawnego zachowania się władz nadzorczych przy wyborach do gminy wyznaniowej w Wieliczce.

Konstruktywna opozycja

(!) Długo stosunkowo trwała dyskusja budżetowa w Sejmie. Długo, bo rząd, posiadając taką większość parlamentarną mógł bez większej parady, albo, jak się to u nas chętnie mówi, „gadaniny" sejmowej, przeforsować budżet w Sejmie. Długi stosunkowo czas debaty sejmowej posiada zatem w pewnej mierze znaczenie nieco głębsze, przedewszystkiem z punktu widzenia polityki gospodarczej. Dzisiaj nie chodzi rządowi o zwyczajne przeforsowanie budżetu, bo dzisiaj nasze czynniki rządowe zdają sobie sprawę z tego, że obecnie jest rzeczą łatwiejszą otrzymać budżet od parlamentu, aniżeli prowadzić gospodarkę skarbową. Jeżeli zatem rząd celowo zatrzymał się nad ceremonją uchwalania budżetu przez parlament, to, poza chęcią wyzyskania pewnych momentów polityki zagranicznej, chciał zapewne złożyć sprawozdanie z tego, co dotychczas uczynił w dziedzinie walki z kryzysem i usłyszeć głosy fachowej krytyki. Dobrze się dzieje, że rząd zdaje sobie sprawę z tego, że Polska własnemi siłami nie jest w stanie oderwać się od kryzysu światowego. Nikt ze sfer rządowych nie ma zapewne ambicyj w tym kierunku, a wszelkie wysiłki rządu w dziedzinie walki z kryzysem obracają się dokoła złagodzenia skutków tego kryzysu, a nie zlikwidowania kryzysu, jako takiego. Chodzi jedynie o to, w jaki sposób uczynić łatwiejszym do przetrwania okres, dzielący nas od obecnego stanu kryzysowego do czasu ożywienia się życia gospodarczego.

Rząd niewątpliwie słusznie utrzymuje, że na tym terenie nie spotyka się z fachową krytyką opozycji. Z każdej sprawy gospodarczej czyni się u nas niestety zagadnienie polityczne i w każdej takiej dyskusji występują przedewszystkiem politycy. Trudno uznać krytykę opozycji za twórczą, jeżeli jej „caeterum censeo" jest zarzut odpowiedzialności obecnych rządów za wszystko zło, dziejące się na świecie i w Polsce. Opozycja w Polsce nie osiągnęła jeszcze niestety tego poziomu, jaki znamy zagranicą, gdzie istnieje opozycja polityczna, obok opozycji gospodarczej.

W dyskusjach nad zagadnieniami politycznemi występują politycy, zaś nad zagadnieniami gospodarczemi debatują ekonomiści. W pierwszym wypadku może górować czynnik emocjonalny, w drugim wypadku powinien górować czynnik rzeczowy, pozbawiony pierwiastka uczuciowego.

A opozycja mogłaby obecnie odegrać doniosłą rolę w Polsce. Do szeregów opozycji cichej lub jawnej przeszło obecnie bowiem wielu ekonomistów, którzy nie mogą, nietylko zgodzić się z polityką gospodarczą rządu, ale wręcz nie mogą jej odcyfrować. Cóż to bowiem za polityka gospodarcza, jeżeli rząd realizuje w coraz większej mierze sztandarowe hasło socjalistyczne o etatyzacji życia gospodarczego, z drugiej zaś strony, w dziedzinie polityki socjalnej, idzie na rękę najbardziej reakcyjnym elementom Lewiatana? Polityka gospodarcza rządu nie powinna zatem napotykać na sprzeciw ze strony polskiego obozu socjalistycznego, ze względu na to, że uspołecznianie gospodarki posuwa się u nas w tempie bardzo szybkiem, mniej więcej tak, jak nasz sąsiad wschodni, od którego czerpiemy przykłady, wykazuje odchylenia od gospodarki socjalistycznej. Bankowość jest u nas wszak w większości zetatyzowana. Przemysł znajduje się pod szeroką kontrolą rządu a handel, ostatni „przeżytek" dawnych „zgniłych" czasów, ma już coraz mniej sił do wołania o ratunek. Jeżeli zatem socjaliści polscy walczą z rządem, to chyba o jakieś kierunki polityczne, bo z polityką gospodarczą rządu winni się oni w całej pełni solidaryzować. W dziedzinie polityki gospodarczej nie ma się również na co uskarżać endecja. Hasło samowystarczalności gospodarczej realizuje obecny rząd z takim talentem i rozmachem, że naprawdę sam p. Dmowski czy p. Rybarski nie potrafiliby szybciej. „Odżydzanie" życia gospodarczego następuje u nas w sposób konsekwentny i również w takiej formie, że endecja nie potrafiłaby w żaden sposób wymyśleć innej. Spoczynek niedzielny dla Żydów istnieje dalej w całej pełni, a pierwsza próba wyciągnięcia tej sprawy jeszcze raz na tapet dyskusji w łonie rządu, wymieciona została gruntownie miotłą endecką. Lewiatan także nie ma się u nas co skarżyć. Otrzymał w prezencie olbrzymie mury celne, pozwolono mu na uświęcenie fetysza o „konieczności eksportu w imię „narodowego" hasła utrzymania aktywności bilansu handlowego", nie psuje mu się zbytnio szyków w akcji obniżki cen, która obecnie jakoś kompletnie znikła, a teraz przygotowuje się dla niego nowy prezent w postaci ustawy kartelowej, która została wprawdzie pomyślana, jako broń przeciwko kartelom, ale z której nasz dzielny Lewiatan potrafi już coś dla siebie „wykombinować".

Wreszcie, niewiadomo, co za zarzuty może wytoczyć stronnictwo chłopskie obecnemu rządowi. Chłop nie płaci podatków, nie płaci zaciągniętych kredytów, otrzymuje wysoką ochronę celną, a wreszcie może liczyć na aparat interwencyjny państwa, wstrzymujący zbytni spadek cen.

A wkońcu: Socjaliści uważali handel za przeżytek burżuazyjny, przemysłowcy uważają go za zbyteczny w epoce racjonalizacji procesu wymiany, zaś przywódcy chłopscy uważali handel za niepotrzebny, z punktu widzenia gospodarczego i społecznego. Z gospodarczego punktu widzenia traktowali oni handel, jako ogniwo podrażające niepotrzebnie koszty produkcji, zaś ze społecznego punktu widzenia chcieli zniszczyć handel, jako gałąź skupiającą największą część żydostwa polskiego. Rząd realizuje wszystko. Niszczy handel, bo tak się podoba socjalistom i przemysłowcom, popiera zaś spółdzielnie, bo tak się podoba przywódcom chłopskim.

O co zatem ma zaczepić gospodarcza opozycja na terenie parlamentarnym? O nic. Dostała bowiem wszystko, co tylko rząd mógł ofiarować, I dlatego, że rząd dał wszystko, co mógł, a czego nie powinien ofiarować, jest obecnie w Polsce gorzej, aniżeli być powinno. I dlatego wszyscy są teraz niezadowoleni. Ci, których hasła rząd realizował, i ci, którzy zostali poświęceni na ołtarzu tych haseł.

Ci ostatni mieli przynajmniej powód do opozycji. Wszystko im zabrano, nic nie ofiarowano. Na ich barkach próbowano nośności potwornych eksperymentów gospodarczo-politycznych, ich krwią żywiono innych i ich kośćmi znaczono nowe drogi gospodarstwa polskiego. Koło Żydowskie musiało przejść do opozycji parlamentarnej przy uchwalaniu budżetu.

Jest to jedyna opozycja twórcza, bo życzliwa — konstruktywna bo wyzbyta elementów złośliwości, — jednem słowem — opozycja gospodarcza.

Koło Żydowskie jest obecnie jedyną partją, która nie walczy z rządem, lecz z jego polityką gospodarczą. Krytyka Koła Żydowskiego jest zatem obecnie jedyną w parlamencie polskim krytyką, której korzenie tkwią w niedomaganiach polityki gospodarczej rządu, a nie w istnieniu tego rządu wogóle. I do tej krytyki winien się rząd ustosunkować w sposób wprost przeciwny do tego, jak to dotychczas czyni.

J. DIAMENT.

Rząd niemiecki zabrania pacyfiście v. Gerlachowi wyjechać zagranicę!

Berlin, 14. 2. PAT. „Vossische Ztg" donosi, że władze niemieckie odebrały paszport zagranyczny znanemu pacyfiście niemieckiemu v. Gerlachowi, który w tych dniach miał wygłosić w Zurychu odczyt na temat: „Niemcy a Liga Narodów". Odczyt ten, urządzany przez Szwajcarskie Towarzystwo Przyjaciół Ligi, został odwołany. Odebranie paszportu władze niemieckie uzasadniają tem, że wyjazd Gerlacha zagranicę mógłby narazić na szwank ważne interesy Niemiec(!)

Dr. Badt -- objęty hitlerowską „czystką"

Berlin, 14. 2. ŻAT. Na mocy zarządzenia komisarycznego rządu pruskiego dyrektor ministerjalny dr. Badt, który jak wiadomo reprezentował rząd parlamentarny przed najwyższym trybunałem Rzeszy, został chwilowo przeniesiony w stan nieczynny. **W ten sposób w całych Prusiech niema już ani jednego wyższego urzędnika żydowskiego.**

Popisy antysemickie księcia „Auwi"

Berlin, 14 2. PAT. Ks. Wilhelm August Hohenzolern, członek pruskiej frakcji hitlerowskiej wygłosił w Monastyrze mowę wyborczą w której zagroził, że przedstawicielom systemu, który będąc u steru rządów dręczył naród niemiecki, nic nie **będzie** zapomniane. **Pamiętać jednak trzeba — mówił ks. Wilhelm August, że „systemu" tego nie można usunąć środkami legalnemi w ciągu jednej doby. Niemcy muszą odzyskać swoją dawną armję ludową. Ojczyzna niemiecka należy do Niemców, nie zaś do obcokrajowców, którzy naszli ten kraj.**

Hitlerowcy znowu wyprawiają burdy

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 14. 2. (Sch) W Reichstagu zebrała się dziś ponownie komisja ochrony praw przedstawicielstwa narodu celem powzięcia uchwały, zmierzającej do zapewnienia czystości wyborów. Obrady komisji zostały ponownie przez narodowych socjalistów uniemożliwione. Gdy przewodniczący Loebe (soc.) otwarł posiedzenie, wszczęli hitlerowcy straszny hałas, poczem zbliżyli się do stołu przewodniczącego i wyparli go przemocą a miejsce przewodniczącego zajął hitlerowiec Frank II. Członkowie socjalistyczni komisji opuścili w następstwie tego salę obrad. Wychodzących obrzucili hitlerowcy stekiem ordynarnych wyzwisk. Członek niemieckiej partji ludowej, Morath, który również zamierzał wyjść z sali, został przez „obrońców kultury niemieckiej" czynnie znieważony. Najpierw uderzył go jeden z hitlerowców pięścią w plecy, a gdy ten zamierzał napastnikowi oddać, przyskoczyli do niego inni hitlerowcy i dotkliwie go pobili. Po tym incydencie hitlerowiec Franc II, jak zastępca przewodniczącego otwarł posiedzenie. Oświadczył on, że narodowi socjaliści nie dopuszczą, aby obradom przewodniczył socjalista Loebe, poczem wspomniał o katastrofie w Neunkirchen, z powodu której, na znak żałoby zamknął dalsze obrady.

Dziś ekspose min. Becka

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14. 2. (Sin) Na jutrzejszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Sejmu wygłosi przemówienie min. Beck.

Manifestacyjny pogrzeb hr. Apponyi'ego

Budapeszt, 14. 2. PAT. W związku z pogrzebem hr. Apponyi'ego stolica Węgier przybrała szatę żałobną. Dzisiaj o godzinie 10 tej rozpoczęły się ceremonje pogrzebu, na którym był obecny regent Węgier Horthy, król bułgarski, cały korpus dyplomatyczny z nuncjuszem na czele, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. Po odśpiewaniu hymnu węgierskiego premjer Goemboes wygłosił w imieniu rządu i narodu mowę, w której podkreślił działalność zmarłego, charakteryzując go, jako obrońcę spraw węgierskich. Przy dźwiękach muzyki przeniesiono zwłoki Apponyi'ego do kościoła koronacyjnego na Zamku.

Polityka samorządowa rządu w ogniu krytyki

(Telefonem od naszego korespondenta)

(:) Waszawa, 14. 2. (Sin) Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu toczył się spór między posłem Sanojcą a Rymarem w sprawie zarzutów, postawionych p. Rymarowi o rzekome zabranie 2.000 dolarów ks. Bieleckiemu.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad ustawą samorządową. Pierwszy zabrał głos **poseł Ciołkosz** (PPS), który oświadczył m. in., że nie należy wierzyć w szczerość tendencji naprawy ustrojowej gmin wiejskich w Polsce. Zastanawiający jest pośpiech, z jakim załatwia się tą całą sprawę. Chodzi nie o sam tryb obrad sejmowych, bo ostatecznie można żądać od posłów, aby nie spali, nie jedli, tylko bez przerwy studjowali tę powódź papierów, która niejednokrotnie dochodzi do ich rąk na jaką godzinę przed obradami. Chodzi jednak o ten pośpiech wobec społeczeństwa. Wskutek tego pośpiechu nastąpił **brak zainteresowania opinji publicznej tą kwestją**. Wpierw mówiono, że najpierw będzie się obradować nad konstytucją, a dopiero później nad ustawą samorządową. Teraz te rzeczy odwrócono. Dokonywuje się to wszystko pod hasłem upaństwowienia samorządów. Panowie wprowadzają instytucję zawodowych przełożonych gminy, których kadencja trwa dwa razy dłużej — oświadcza mówca. Krytykuje on również zagadnienie gminy zbiorowej i inne postanowienia ustawy. Z wielkim talentem odśpiewał wczoraj swą pieśń poseł Polakiewicz, ale melodja jest znana. To melodja piosenki Hanki Ordonówny, w której powtarza się wciąż refrain: musisz, musisz. Stosunek organów samorządowych do państwowych został zbudowany na tej podstawie, że muszą słuchać, bo jak nie, to mamy w zanadrzu różne środki. Pełno w tej ustawie luk. „Bez serc, bez ducha, to szkieletów samorządy“. Pragniemy zmiany ale na lepsze. Dopiero gdy runą wasze rządy, gdy runie dyktatura, obudzą się samorządy do pełnego życia.

Poseł Roguszczak (NPR) krytykuje ustawę. W pewnem miejscu przerywa mu jeden z posłów z BB, mówiąc, że nie zna ustawy, ani stosunków w samorządach, na co poseł Roguszczak odpowiada: Ja już pracowałem w samorządach, kiedy pan nosił jeszcze majtki na zawiasach.

Wielka burza powstałe, gdy przemawia **poseł Lewicki** (kl. ukr.), który uważa, że ustawa ta jest groźna dla rozwoju narodu ukraińskiego. Artykuł 4-ty, żądający władania językiem polskim w słowie i piśmie, zwraca się przeciwko Ukraińcom. Murzyni w Afryce mają większe prawa językowe od sześciu miljonów Ukraińców w Polsce. Mówca analizuje uchwały Rady Najwyższej podczas konferencji pokojowej w Paryżu i przyrzeczenia autonomji, poczynione wówczas przez rząd polski. Widzi on w postępowaniu obecnem łamanie ustawy. Państwo polskie zniosło autonomiczne prawa, które Galicja miała za austrjackich czasów, zniosło Sejm krajowy, Wydział krajowy, Bank krajowy, Bank przemysłowy, Akademję rolniczą w Dublanach i inne instytucje. P. minister Beck w Genewie wyraził mniemanie, że dążenia mniejszości narodowych do odrębnych organizacyj są niczem nieusprawiedliwionem pojęciem. Dąży się do tego, aby mniejszości pozbyła się swych odrębnych cech narodowych i stała się tylko pognojem państwowego narodu. Takich zasad nawet w średnich wiekach nikt tak szczerze nie wypowiedział. Ustawa ta pogłębia różnice dzielowa między obu narodami, która nie z naszej winy powstała. Ustawę zwalczać będziemy w Sejmie i na terenie kraju i głosować będziemy przeciwko niej.

Za ustawą wypowiada się poseł Fidelius (klub agrarny).

Koło Żydowskie wobec ustawy samorządowej

Popołudniu pierwszy przemawia poseł Sommerstein (Koło Żyd.), który oświadcza, że nowy projekt rozbudowuje niższy typ samorządu tak, jakby istniał typ wyższy wojewódzki, którego jednak ustawa nie uwzględnia. Mówca godzi się z poglądem, że samorząd nie **powinien być pojęciem przeciwstawnem administracji państwowej, lecz jednocześnie nie powinien jej być podporządkowany, a projekt to czyni**. Mówca podtrzymuje swe poprawki, dotyczące granicy wieku przy prawie wyborczem czynnem i biernem, przeciwstawiając się podwyższeniu tej granicy zwłaszcza, że granica wieku przy wyborach do Sejmu pozostaje tasama, tj. 21 i 25 lat. Poseł Sommerstein podejrzywa, **że przewidziany w ustawie cenzus językowy zwróci się przeciwko Żydom, dotyczy on bowiem tylko wyborów w miastach a nie do gmin wiejskich. Przypomina, że cenzusu takiego niema przy wyborach do Sejmu i Senatu, występuje przeciwko podziałowi miast na okręgi wyborcze mające na celu — jak szczerze powiedział poseł Duch — wzmocnienie żywiołu polskiego. Dla każdej mniejszości stwarza to niebezpieczeństwo, że okręgi wyborcze będą tak wykrojone, by skierować wynik wyborów odmiennie od woli ludności. Domaga się też, by w każdym okręgu na tę samą liczbę wyborców wypadł jeden mandat. Przewidziany w ustawie nadzór wydaje się mówcy zbyt daleko posuniętym. We wszystkich tych wypadkach mówca podtrzymuje swe poprawki i od ich przyjęcia zależne będzie stanowisko Koła wobec całej ustawy.**

Pos. Rożek (komunista) mówi, że prócz podwyższenia cenzusu wieku mamy także podwyższony cenzus zamieszkania, a mianowicie z pół roku na 1 rok. Wyjątek czyni się tylko dla kamieniczników, obszarników, wojskowych zawodowych i kleru. Specjalnie chodzi tu także o ludność narodowości podbitych i uciskanych.

Marszałek: Przywołuję pana do porządku za wyrażenie „podbitych“. Mówca mówi dalej w ostrym tonie, marszałek odbiera mu głos.

Marszałek odbiera również głos posłowi Ładyce (ukr. soc. rad.) i wyklucza go z jednego posiedzenia.

Zkolei przemawiają **ks. Szydelski, poseł Rozumek** (kl. niem.) Poseł Wierczak (kl. nar.) uważa, że nowy projekt ustawy przyczyni się do pogrzebania polskości w Małopolsce Wschodniej. **Poseł Jeremicz** (kl. białoruski) oświadcza, że to co się dziś dzieje, działo się tylko za czasów pańszczyzny. Utrudnia się nam dostęp do oświaty, a żąda się od kandydatów, aby umieli czytać i pisać po polsku. Państwo policyjne, o wiele silniejsze, niż Polska, tj. Rosja, nie utrzymała się tym systemem bezwzględnego teroru i mojem zdaniem przyjdzie czas, że i w Polsce ten system będzie zlikwidowany.

Poseł Pawłowski (Str. Lud.) cytuje przykład, że w Dobromilu przy wyborach do rady miejskiej starosta nietylko agitował za kandydatami z BB, ale nawet otrzymał od nich weksle kaucyjne na 200 dolarów (wrzawa na ławach BB, na lewicy głosy: skandal).

Odpowiada wszystkich, a szczególnie posłowi Lewickiemu referent poseł Polakiewicz, dowodząc, że rząd dotrzymał wszystkich zobowiązań międzynarodowych w sprawie mniejszości narodowych. Przemawiają jeszcze posłowie Bień (PPS), Faustyniak (NPR) i posłanka Pepłowska (kl. nar.), poczem dyskusję przerwano do jutra, godz. 3 popołudniu.

Abdullah przeciwstawia się nagonce nacjonalistów arabskich

Jerozolima, 14. 2. ŻAT. Konflikt między emirem Abdullahem a nacjonalistami arabskimi w Palestynie zamienia się w otwartą wojnę. **Komunikują, że emir w ostrym tonie powiadomił wielkiego muftiego Jerozolimy oraz egzekutywę arabską w Palestynie, że nie życzy sobie, aby mu dyktowano, jaką ma politykę prowadzić i że nie obchodzi go wcale cała agitacja, jaką się przeciwko niemu prowadzi. Równocześnie emir przystąpił do założenia nowego stronnictwa, które będzie popierało jego politykę umożliwienia Żydom dostępu do Transjordanji jako jedynego wyjścia z obecnej krytycznej sytuacji kraju.** Prasa arabska wystąpiła z otwartym zarzutem przeciwko emirowi, akoby on oszukał Arabów palestyńskich swym komunikatem w którym wyrzeka się transakcji z Żydami. Dookoła całej tej sprawy krążą bardzo różnorodne pogłoski. **I tak m. in. donoszą, że w tych dniach odbyła** się w Ammanie konferencja między emirem Abdulahem a rezydentem brytyjskim w Transjordanji z udziałem komendanta sił zbrojnych w Anglji. W wyniku konferencji ma być cofnięta doroczna subwencja w wysokości 80.000 funtów, które Anglja wypłacała Transjordanji. Rozumie się, że do tych wszystkich pogłosek należy odnieść się z rezerwą.

—oSo—

Barbarzyństwo

Jerozolima, 14. 2. ŻAT. **Tłum Arabów zaatakował obszar plantacyj Keren Kajemet w pobliżu Nahalal i zniszczył 10,000 zaszczepionych drzewek. Robotnicy żydowscy, którzy przeciwstawili się napastnikom arabskim, byli bezsilni wobec wielkiej liczby Arabów. Policja aresztowała 13 napastników, pozostałych zaś rozproszono.**

Z DNIA

Przeciw budżetowi

Onegdajsza deklaracja Koła Żydowskiego, wypowiadająca się przeciw budżetowi, stanowiła swojego rodzaju sensację polityczną, tak w sferach żydowskich jak i nieżydowskich. Poraz pierwszy w okresie pomajowym Koło Żydowskie głosowało przeciw budżetowi, niezadawalając się więcej dotychczasową swą taktyką, która polegała na wstrzymywaniu się od głosowania. Taktyka ta była, jak wiadomo, z różnych stron bardzo ostro atakowana, miała ona zdecydowaną opozycję nawet w łonie samego Koła Żydowskiego, mimoto jednak większość Koła przez długi szereg lat taktyki tej stale się trzymała.

Myśmy tutaj, na łamach naszego pisma, byli zwolennikami wspomnianej właśnie taktyki, choć zdawaliśmy sobie doskonale z tego sprawę, iż stanowisko nasze nie jest ani przyjemne, ani, tem mniej, popularne. Argumentacja nasza, w swojej istocie, była następująca: Rząd nie uwzględnia w najmniejszej mierze naszych postulatów; rząd przypatruje się z całkowitą obojętnością postępującej z dnia na dzień pauperyzacji szerokich mas żydostwa poskiego, co więcej, rząd, przez swoją — wprawdzie nie głośno proklamowaną, ale tem niemniej konsekwetnie realizowaną — politykę eksterminacji i bojkotu, faktycznie tę pauperyzację mas żydowskich sam pogłębia i przyspiesza; rząd, przez systematyczne niedopuszczanie Żydów do urzędów i instytucyj państwowych, unicestwia w stosunku do nas najbardziej kardynalne zasady równouprawnienia polityczno-obywatelskiego; rząd, przez sztuczne popieranie najobskurniejszych elementów społeczeństwa żydowskiego, moralnie podminowuje i niszczy cały nasz organizm zbiorowy. Te wszystkie fakty i cały ten stan rzeczy docenialiśmy w całej pełni. I dlatego właśnie byliśmy zdania, że reprezentacja żydostwa polskiego nie powinna głosować za budżetem. Ale byliśmy równocześnie zdania, iż nasza reprezentacja parlamentarna nie powinna głosować przeciw budżetowi, ponieważ głosowanie przeciw budżetowi może być parlamentarnie zrozumiane jako solidaryzowanie się z opozycją, solidaryzowanie się zaś z opozycją stanowi niejako wypowiedzenie się za rządem złożonym z dzisiejszych stronnictw opozycyjnych, a w interesie żydostwa polskiego bynajmniej nie leży, ażeby rząd obecny zluzowany został rządem Chjeno-Piasta. — bo inny rząd, np. centrowo-lewicowy, dla Żydów też o bardzo wątpliwej wartości, jest w naszych warunkach nie do pomyślenia. Z tych względów byliśmy za wstrzymywaniem się od głosowania przy wotowaniu budżetowem.

Czy dotychczasowe przesłanki w ustosunkowaniu się większości Koła do budżetu, uległy zmianie? Nie, — materjalne przesłanki żadnej zmianie nie uległy, poza tem tylko, że negatywne stanowisko rządu wobec postulatów żydowskich z biegiem czasu uwidacznia sie coraz bardziej i coraz jaskrawiej rzuca się w oczy,— zmianie uległo natomiast psychiczne niejako nasze nastawienie wobec tego muru obojętności i lekceważenia, przed jakim stoimy. Lub też, mówiąc innym językiem, bardziej „politycznym": Wstrzymywać się przy budżecie od głosowania można rok, dwa od biedy trzy, cztery, ale — nie można tej taktyki używać bez końca. Taktyka ta, stale stosowana, traci swój polityczny sens... I dzisiaj naturalnie wcale nie pragniemy ani nie tęsknimy za rządem Chjeno-Piasta, ale swojemu ustosunkowaniu się do stanowiska obecnego rządu w sprawie żydowskiej musieliśmy wkońcu dać inny, wyraźniejszy, mocniejszy wyraz, aniżeli miało to miejsce dotychczas.

I dlatego Koło Żydowskie głosowało przeciw budżetowi. **(b)**

— **ODCZYT PROF. STENDIGA.** Dziś we środę o g. 7 wiecz. w gimn. żyd. Brzozowa 5 odczyt prof. dra Stendiga n. t. Dzisiejsza rodzina żydowska jako środowisko wychowawcze.

Niespodzianki i... duchy na Ratuszu krakowskim

Kraków, 15 lutego

(:) Spokój i cisza zapanowały na Ratuszu krakowskim po „przewrocie majowym", dokonanym bezkrwawo w roku 1931 drogą dwóch dekretów wojewody krakowskiego. Pierwszy z nich usunął dawną, przedwojenną Radę miejską i powołał Radę przyboczną dla prezydenta Rollego, zaś drugi, w parę miesięcy później wydany, w miejsce tejże Rady przybocznej, złożonej „tylko" z 72 członków, powołał już pełną Radę miejską z wszelkiemi uprawnieniami ustawowemi, w składzie 126 „radców", różniących się od prawdziwych radców tylko w tym drobnym szczególe, że zamiast z bezpośrednich wyborów całej ludności, pochodzą z bezpośredniego wyboru p. wojewody. Że skład partyjny tak powstałej Rady miejskiej jest całkiem jednolity, nie ulega wątpliwości, choć od czasu do czasu słyszy się i tu o jakichś klubach, czy grupach: pracy, gospodarczym, zachowawczym i in. Są to jednak odcienie tak subtelne i delikatne że nawet 100-procentowy członek 4-tej brygady nie zdoła ich gołem okiem odróżnić...

Otóż ta pełna Rada miejska, przez złośliwą opozycję naprzodową „szwadronem przybocznym" pułk. Beliny nazwana, wykonała w pierwszych tygodniach swego żywota to wszystko, dla czego została powołana: „Spławiła" prez. Rollego i dwóch wiceprezydentów, wybierając w ich miejsce p. prez. Belinę-Prażmowskiego i wiceprezydentów: posła Dra Ducha i adw. Dr. Klimeckiego. Od tej wielkiej chwili (lipiec 1931) ucichło na Ratuszu krakowskim, posiedzenia „szwadronu" odbywały się gładko i składnie wedle zgóry ułożonego programu, ludność przestała się interesować działalnością Rady miejskiej, nie oczekując od niej nic nowego, ni — dobrego. Conajwyżej od czasu do czasu słyszało się o sądzie nad dawnymi włodarzami, o małej „czystce" wśród urzedników, czy też o uzupełniających nominacjach radców ze szczególnem uwzględnieniem pokrzywdzonej poprzednio, sprzymierzonej z BB Agudy (vide radca F. Stempel). Nikt się tem wszystkiem zbytnio nie przejmował, ani zajmował, a nawet prezes Zarządu kahału krakowskiego w ub. roku poraz pierwszy od wielu, wielu lat zrezygnował z wygłoszenia swej tradycyjnej „cmentarno-szpitalnej" radzieckiej mowy budżetowej, uważając snać taką Radę miejską za niegodną usłyszenia jego dorocznej jeremiady. A może uląkł się pułkownikowskiego wąsa p. Beliny?...

Aż tu nagle w styczniu 1933 r., wśród dobiegających końca prac nad budżetem na r. 1933/34, jak grom z jasnego nieba spada na spokojny Ratusz rozkaz z Warszawy: prezydent Belina-Prażmowski został upatrzony na stanowisko wojewody lwowskiego i ma je w ciągu najbliższych tygodni objąć. Wieść zaskoczyła wszystkich, a niejednego zasmuciła, najbardziej zaś samego p. prezydenta: przywiązał się do swych podwładnych, polubiał stanowisko, a tu trzeba wszystko porzucić. Chętnie, czy niechętnie — prawdziwy pułkownik się nie waha: rozkaz, acz twardy, jednak wykonany być musi! W ciągu kilkunastu dni dwie podróże do Warszawy, nominacja, podróż do Lwowa, rezygnacja, cztery serdeczne, rzewne pożegnania i — odjazd na nowy, niewątpliwie eksponowany posterunek.

A w osieroconym [illegible] podwawelskim? Inwazja wersyi i pogłosek na temat następcy p. Beliny. Trzej wiceprezydenci poniekąd z urzędu powołani na „fotele" — kandydatów (czwarty wiceprezydent dr. Ignacy Landau, tylko swemu żydostwu [illegible], że nie znalazł się wśród kandydatów. Chyba po raz pierwszy w życiu odczuł, jak to dobrze być Żydem...) Poza wiceprezydentami: stały „speaker" Rady miejskiej, referent wszystkich „uroczystych" wniosków z ramienia komisji-matki prof. Kumaniecki, wprawdzie „tylko" major rezerwy, ale za to odznaczony ostatnio komandorją orderu Polonia Restituta z gwiazdą. Złośliwi szepcą jeszcze o kandydaturze pułk. Kostka-Biernackiego, ze względu na rychłe pięcioprzymiotnikowe wybory do Rady miejskiej.

Ale od pierwszej chwili wymieniany jest kandydat, który wszystkich rywali zapędzi w kąt. Sęk tylko jedyny, czy zechce kandydaturę przyjąć. To Dr. Mieczysław Kaplicki, pułkownik rezerwy, lekarz-wenerolog, o którym od lat fantastyczne słuchy chodzą po mieście: Były P.P.S-owiec, legjonista, prezes Strzelca, pierwszy opuścił szeregi PPS. tuż po przewrocie majowym na długi czas przed pp. Moraczewskim, Jaworowskim, Bobrowskim. Odtąd stał się organizatorem i zakulisowym dyktatorem BBWR na terenie Krakowa i województwa krakowskiego. Autorytet, jaki zaskarbił sobie w sferach rządzących i BB, niebywały. Dość wspomnieć, że przy ostatnich wyborach ustalał wszystkie kandydatury do Sejmu i Senatu we wszystkich okręgach województwa krakowskiego, decydując bezapelacyjnie, w jakim okręgu i na jakiem miejscu kto ma kandydować. Swojej kandydatury nigdzie nie postawił, toteż po wyborach wytworzyła się taka bądźcobądź paradoksalna sytuacja, że prezesem krakowskiej grupy regionalnej BBWR, złożonej z kilkudziesięciu posłów i senatorów, nie został członek parlamentu Rzplitej, ale zakulisowy dyktator — pułk. Dr. Kaplicki. Również nie jest członkiem Rady m. Krakowa, choć powszechnie wiadomo, że na ustalenie jej składu personalnego miał wpływ równie przemożny, co wszędzie...

Takie-to i jeszcze inne słuchy chodzą o p. pułk. Kaplickim. Faktem jest, że cieszy się w obozie B.B. powszechną sympatją i oddaniem. Nic też dziwnego, że przyjęcie przez niego — po pewnych wahaniach — kandydatury na stanowisko prezydenta miasta, temsamem przesądziło tę sprawe: Prezydentem Krakowa zostanie zatem w najbliższy czwartek p. Dr. Mieczysław Kaplicki.

Aliści nie było danem Ratuszowi krakowskiemu spokojnie dokonać zmiany włodarza. Niespodziankę sprawił jeden z zawiedzionych kandydatów, wiceprezydent poseł Dr. Duch, znany ze swych niejednokrotnych, mocno niepopularnych wystąpień sejmowych. Onegdaj otrzymał od p. Strońskiego przydomek „wiecznego strzelca" za wysunięcie w dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewn. postulatu, by policja przy tłumieniu rozruchów posługiwała się bronią automatyczną... Tenże poseł Dr. Duch miał się bezpośrednio po nominacji p. Beliny wojewodą lwowskim wyrazić, że nie zamierza dłużej pracować w gminie m. Krakowa na cudze konto. Co zapowiedział to wykonał. Skoro tylko fakt przyjęcia kandydatury przez p. Kaplickiego przesądził jego wybór, p. poseł Dr. Duch przyszedł onegdaj w południe do swego biura w Magistracie, cichcem spakował swe „manatki", poczem podrzucił na stole urzędującego zastępcy prezydenta miasta wiceprez. Dra Klimeckiego list, w którym podobno stwierdza, że w czasie jego nieobecności w Krakowie porobiono przeciw niemu intrygi, obalając jego kandydaturę na prezydenta miasta. Z tego też powodu p. Dr. Duch składa urząd wiceprezydenta i członka Rady m. Krakowa. Nie będzie dalej pracował na cudze konto...

Wtajemniczeni twierdzą, że p. Dr. Duch ma wkrótce został wiceministrem spraw wewnętrznych. Wolałby być prezydentem m. Krakowa, ale skoro to nie „chwyciło", zrywa z niewdzięcznym grodem podwawelskim i — idzie do ministerstwa...

Zobaczymy, czy Rada miejska pożegna go równie szczerze i serdecznie, jak p. wojewodę lwowskiego... **Z. M.**

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Co władze skarbowe muszą robić, — a nie robią?

§ Ustawodawstwo podatkowe zawiera szereg terminów, których przekroczenie powoduje dla płatnika **i tylko dla płatnika** dotkliwe następstwa materjalne. I tak naprzykład za niezłożenie w terminie właściwym zeznania grożą poważne **grzywny**, względnie dalsze konsekwencje w postaci **odrzucenia** ewent. odwołania od wymiaru; w razie nieuiszczenia we właściwym terminie należności podatkowych, grożą **wysokie odsetki zwłoki**, olbrzymie do 20-krotnej wysokości **kary**, a nawet **rygor zamknięcia sklepu** (przy świadectwie przemysłowem); spóźnienie terminu, wyznaczonego dla wniesienia rekursu, powoduje nierozpatrzenie go i t. d.

Terminy te nazywają się „prekluzyjnemi", „zawitemi".

Takie same czasokresy początkowe i końcowe przewiduje ustawodawstwo podatkowe również odnośnie do władz skarbowych. Utworzyła się jednak praktyka, że władze skarbowe z pedantyczną skrupulatnością przestrzegają tylko tych terminów, które obowiązują podatników, natomiast **zasadniczo ignorują czasokresy ustawowe dla nich wyznaczone, grubo je przekraczając**. Co więcej, Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał przed laty w jakimś sporadycznym wypadku orzeczenie, że terminy te (tyczące się władzy skarbowej) mają jedynie znaczenie **„porządkowe"**, a nie prekluzyjne (L. Rej. 3491/25) i odtąd każdy referent czuje się uprawnionym do pomijania wszelkich czasokresów ustawowych, jakby one wogóle nie istniały i jakby wydane były zupełnie niepotrzebnie.

Nie sądzimy jednak, aby ustawodawca szczegółowo i w każdym wypadku oznaczał dla władzy skarbowej terminy tylko po to, aby zapełnić tylko tekst ustawy, aby każdy Urząd Skarbowy mógł swobodnie i **bez żadnych konsekwencyj** we własnym zakresie stale przepisy te bagatelizować.

A nie jest to sprawa błaha, lecz pierwszorzędnego znaczenia. Fatalne dla podatników konsekwencje ujawniają się we wszystkich działach podatkowych. Dla przykładu weźmy podatek dochodowy, jako obecnie aktualny w związku z upływem terminu dla wnoszenia odwołań.

Mimo wyraźnego przepisu, zawartego w paragr. 57 rozp. wyk. do art. 34, „należy członków Komisji podatku dochodowego wybrać i mianować w takim czasie, aby mogli przystąpić do sprawowania swych czynności od 1-go stycznia tego roku, od którego rozpoczyna się ich trzechlecie urzędowania". Od stycznia 1933 r. biegnie więc ten nowy okres, a mimo to do dziś dnia Komisje te **jeszcze ustalone** (mianowane i wybrane) **nie zostały**. Powoduje to, że Komisje te **nie mogą przystąpić do prowizorycznego rozpatrywania** w międzyczasie wniesionych odwołań (w zakresie art. 72 i paragr. 137), a szereg podatników, mających uzasadnione nadzieje, że rekursy w całej rozciągłości względnie częściowo zostaną uwzględnione, narażony jest na **egzekucje**, koszta i przymusową zapłatę kwot nienależnych, których nie musiałby — często wśród najcięższych warunków — płacić, gdyby — zgodnie z przepisami ustawy — w międzyczasie urzędowały Komisje szacunkowe, załatwiające prowizorycznie względnie decydująco wniesione rekursy.

Inny przykład przekroczenia terminów ustawowych: Wedle art. 75 ustawy o podatku dochodowym „Komisja odwoławcza winna jest rozstrzygnąć odwołania najpóźniej w terminie 6 miesięcy od dnia odwołania". Co więcej, ustawodawca przewidział **jedyny wypadek**, uprawniający Komisję tę do odroczenia ustawowego terminu, stanowiąc, że „jeżeli jednak Komisja odwoławcza przed upływem tego terminu zażądała od płatnika dodatkowych wyjaśnień — termin ten przedłuża się o dalsze trzy miesiące". A zatem ściśle i dokładnie sprecyzował ustawodawca terminy, obowiązujące zarówno Komisję Odwoławczą, jakoteż Urzędy Skarbowe, które „najpóźniej" przed upływem tego terminu 6-cio względnie 9-cio miesięcznego **winny** akta odwoławcze przesłać Komisji Odwoławczej.

To jednak w żadnym wypadku, w żadnym Urzędzie Skarbowym nie bywa przestrzegane, akta często zalegają latami, a rekurent musi w międzyczasie płacić niesłusznie wymierzoną sumę, bo **jeden tylko dział skarbowy placuje doskonale, precyzyjnie, a jest nim dział egzekucyjny**. Podziwiamy tę nadzwyczajną sprawność w ostatnich dniach, gdzie upomnienia egzekucyjne na zapłatę wymierzonego przed miesiącem podatku dochodowego, nietylko bywają doręczane bezzwłocznie po upływie ustawowego terminu płatności, ale w nadmiarze skrupulatności, nawet i przed tym terminem, tak, że aż Ministerstwo Skarbu uważało za konieczne zakazać tego rodzaju praktyk pod rygorem jakichś tajemniczych „konsekwencyj" wobec „gorliwych" urzędników, nie trzymających się przepisów obowiązującej ustawy.

Jakie są zaś skutki tego nieprzestrzegania terminów ustawowych przez Komisje Odwoławcze? Wiadomo, że w dzisiejszym okresie **mechanizacji** pracy, teorje te znalazły szczególnie zastosowanie praktyczne w Urzędach Skarbowych, w dziale wymiarów podatkowych. Zadania wymiarowe **uproszczono** i ujednolicono i doprowadzono je do takiej perfekcji, że nędznie dotowany urzędnik, mający swoje kłopoty domowe, **nie musi się wytężać umysłowo** nad tak mało ważną (?) kwestją, jak wymiar podatkowy, który w wielu wypadkach decyduje o egzystencji kupca. **Nie potrzebuje się mozolić nad zbieraniem materjału, nad jego krytycznem badaniem, nad posiłkowaniem się opinją fachowców, nad uwzględnieniem stosunków kryzysowych**, nad łatwemi do stwierdzenia stratami majątkowemi, lecz krótką drogą rzuci tylko okiem na wymiar zeszłoroczny, spojrzy przez okno na niebo, czy jest pogoda, czy deszcz, i od chwilowego humoru i nastroju zależy, **czy zawnioskuje utrzymanie zeszłorocznego wymiaru czy też jego zmniejszenie lub podwyższenie**. Przy tej „akcji wymiarowej" decydującym momentem jest nakaz zgóry i ambicja każdego naczelnika Urzędu Skarbowego, aby broń Boże „nie spaść" w stosunku do zeszłorocznych wymiarów, żeby je mimo wszelkich konkretnych dowodów spadku i ubytku, względnie zaniku dochodowości utrzymać, bo „suma globalna" musi być utrzymana. Czy się przy tem komuś krzywda nie dzieje, czy komuś grozi taki wymiar ruiną, to już nie jest rzeczą władzy wymierzającej podatek, a jeżeli podatnik czuje się pokrzywdzony, to wszak żyjemy w państwie praworządnem, gdzie każdy pokrzywdzony znajdzie sprawiedliwość u władz odwoławczych. Do nich więc, do Komisji Rekursowej apelować należy.

Cóż z tego, kiedy sprawiedliwość toczy się żółwim krokiem, kiedy Komisje te urzędują w niewłaściwych, znacznie opóźnionych terminach, tak, że w międzyczasie egzekutor już dziesięć razy przeprowadził egzekucje, aż sprzedał za bezcen wszystko, co można było zająć. Cóż z tego, że wreszcie, po latach, Komisja uzna, że **należy zredukować wymiar, kiedy z podatnika już dawno całą sumę wydobyto, kiedy szereg miesięcy upłynie, aż się go zawiadomi o wyniku odwołania, a nadpłaconej sumy nie wypłaci mu się, lecz zarachuje na przyszłe podatki?!**

Gdzie leży zasadniczy błąd, gdzie leży wina nagromadzonych, nieściągalnych zaległości, unieruchomienia aparatu administracyjnego i automatycznego ustalania wymiarów? **W spaźnianiu załatwiania odwołań przez Komisję szacunkową** (art. 72), **w opaźnianiu spełniania swych obowiązków przez Komisje odwoławcze, w opaźnianiu terminu doręczenia płatnikom uchwał Komisji odwoławczej.**

Gdyby bowiem decyzje Komisji rekursowej znane były Urzędom Skarbowym **przed następnym wymiarem**, napewno nie zawnioskowanoby (co przeważnie równa się samemu wymiarowi) Komisji takiego samego lub nawet wyższego wymiaru, niż zeszłoroczny, naprzykład gdy niema ku temu specjalnie uzasadnionych powodów, przewodniczący Komisji nie sporządzałby wymiarów „na wyrost", nie przysparzałby daremnej, nieproduktywnej pracy Izbie Skarbowej i Komisjom odwoławczym po to, aby znowu z roku na rok to perpetuum mobile się kręciło, by tysiące rekursów wpływało, by z roku na rok zaległości się powiększały, by wymiary były nierealne, kalkulacje budżetów też fikcyjne z powodu nieściągalności podatków.

Stan ten **doskonale znany jest** Min. Skarbu, które też usiłowało — jednak daremnie — poprawić te stosunki, niezdrowe zarówno dla Skarbu Państwa, jakoteż dla podatników. Świadczy o tem szereg okólników Ministerstwa, z pośród których wymienimy ostatnio wydany okólnik z dnia 2 czerwca 1928 r. L. D. V. 212784/32, w którym Ministerstwo wyraźnie podnosi, że „ten stan rzeczy jest przyczyną nadmiernego wzrostu zaległości podatkowych, jest wybitnie szkodliwy dla interesów Skarbu Państwa" i nakazuje „bezwzględne przestrzeganie terminów ustawowych". Jednak mimo takiego nakazu **nie dają się zauważyć zmiany** w dotychczasowym trybie, nikt tych poleceń nie słucha, może dlatego, **że niema żadnych sankcyj karnych i że Ministerstwo** nie zagroziło „wyciągnięciem w stosunku do winnych urzędników jak najdalej idących konsekwencyj", (jak w okólniku z dnia 24 listopada 1932 r. L. D. Y. 5014/1/32) i przykładowem ukaraniem winnych.

P. Minister Skarbu uczyniłby dobrze, gdyby zwracał uwagę na to, czy jego polecenia są ściśle wykonywane przez podwładnych urzędników.

Józef Himmelblau.

Ulgi przy wykupywaniu patentów dla kupców tytoniowych

§ Ministerstwo Skarbu okólnikiem L. D. V. 56948/4/32 z dnia 26 stycznia b. r. wyjaśniło, że ulgi, o których mowa w podatku przemysłowym a) i b) okólnika z dnia 16 czerwca 1932 r. w sprawie świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw sprzedaży wyrobów tytoniowych przedłużonego na rok 1933 okólnikiem z dnia 14 grudnia 1932, mają zastosowanie także i do tych przedsiębiorstw, które prócz handlu wyrobami tytoniowemi prowadzą nadto ubocznie sprzedaż znaczków stemplowych i pocztowych, blankietów wekslowych, losów loterji państwowej, kart do gry oraz przyborów do palenia i zapalania.

Podwyżka ceł agrarnych w Niemczech

§ Rząd Rzeszy zdecydował podwyżkę stawek celnych na bydło, mięso i smalec. Obecnie od 15

lutego b. r. stawki wynoszą od 100 kg. (w nawiasach dawne stawki): bydło rogate 50 Rm (24'50), owce 55 (22'50), trzoda chlewna 50 (36), mięso w surowym stanie 150 (60), mięso przerobione 280 (120) i smalec 50 (10).

Jugosławja wypuszcza nowe monety srebrne

§ Jugosłowiańskie ministerstwo finansów wypuściło na podstawie ustawy z dnia 14 grudnia 1932 r. nowe monety srebrne po 50 dynarów.

DR JUR. ET PHIL. RUDOLF TAUBENSZLAG.

Ku nowej szkole

II. Dajmy młodzieży w szkole wiedzę scaloną!

§ W artykule poprzednim rozwinęliśmy hasło: Zostawmy uczniowi wolne popołudnie przez przerzucenie całej pracy naukowej wychowanka na teren uczelni półinternatowej w godzinach przedpołudniowych i południowych. Obecnie za stanowimy się nad ukształtowaniem programu i metody nauczania w szkole powyższego typu. Artykuł niniejszy poświęcimy sprawie programu nauczania.

Uważamy za rzecz wskazaną przed przystąpieniem do właściwych wywodów podkreślić, że stoimy na gruncie każdego obowiązującego państwowego programu szkolnego — idzie nam tylko o umiejętny jego rozdział na poszczególne klasy.

Zdawałoby się: rzecz mało ważna — wszak obojętne wydaje się, w jakim układzie i porządku przyswajamy uczniowi obowiązujący program szkolny, skoro odzieliliśmy każdy przedmiot nauczania na odcinki klasowe, dostosowane do dojrzałości młodzieży danego wieku. — Czy nie wystarcza nam fakt, że w sposób powyższy wyczerpujemy w zupełności przepisany materiał naukowy? — Czy należy szukać innych kryterjów rozdziału przepisanego kursu?

Na pytanie to odpowiadamy stanowczem: tak, popierając nasze stanowisko poniżej wyłuszczo ną argumentacją.

Program nauczania każdej klasy we współczesnej szkole średniej jakiegokolwiek typu przedstawia się w przekroju dnia, tygodnia, czy miesiąca pracy szkolnej jako nieskoordynowana, poniekąd chaotyczna mozaika:

1) czasu — uczeń przechodzi jednego dnia chaotycznie przez różne epoki dziejowe.

2) przestrzeni — uczeń wędruje w trakcie jednego przedmiotu bez ładu i składu po wielu krajach, lądach i morzach;

3) treści — uczeń poznaje w ciągu dnia pracy szkolnej różnorakie, odmienne od siebie, często sprzeczne ze sobą, niekiedy wykluczające się zgoła wiadomości naukowe.

Ponadto stwierdzić możemy często mozaikę:

4) celu — nauczyciele przygotowują uczniów do życia praktycznego lub studiów teoretycznych przez odpowiednie prowadzenie swych przedmiotów;

5) sposobu — nauczyciele dążą do osiągnięcia, prócz opanowania wiadomości naukowych, rozwoju umysłowego młodzieży, lub też zadowalają się jedynie wzbogacaniem jej wiedzy — przechodzą kursy swe różnorodnie: szeroko lub ciasno, ogólnie lub szczegółowo, powierzchownie lub gruntownie, szybko lub powoli, nudnie lub interesująco, trudno lub łatwo i t. d.

6) wartości — nauczyciele dążą do wywołania zbiorowego przeżycia uczniów, uwzględniając pierwiastki emocjonalne, intuicyjne i woluntarne w ich wychowaniu lub też zadowalają się tylko nauczaniem młodzieży;

7) oświetlenia — nauczyciele wychodzą w swych rozważaniach z różnego punktu widzenia, omawiają dane zjawiska różnorodnie, często sprzecznie ze sobą, oświetlając je w duchu poglądu idealistycznego lub materjalistycznego, religijnego lub naukowego, humanistycznego lub biologicznego, zajmując odmienne stanowisko w walce różnych prądów, tendencyj, haseł ideowych.

Mozaikę nauczania współczesnego charakteryzuje dowcipnie jeden z autorów niemieckich: Recepta pedagogiczna: Weź 2—3 uncje kaligrafji, ortografji, stylistyki i gramatyki, tyleż mitologji, antropologji, geografji, astronomji, geometrji, matematyki, fizyki, historji powszechnej oraz nauk przyrodniczych, dodaj podwójną dawkę arytmetyki, pojedynczą rysunków, śpiewu i deklamacji; dosyp dowolną ilość języka łacińskiego, greckiego, francuskiego i angielskiego. Wszystko to razem mieszaj dokumentnie kilka razy dziennie — następnie wlewaj miksturę młodzieży łyżeczką herbacianą do ust wielokrotnie i t. d."

Daremnie usiłują uczelnie zapobiedz złemu przez przeprowadzenie doraźnej koncentracji czy korelacji materiału szkolnego — wszystkie te środki zawodzą, nie ujmują bowiem istoty problemu nie rozwiązują zasadniczych trudności, zadowalając się jedynie łagodzeniem, a nie usunięciem istniejącego zła.

A przecież przywrócenie pierwotnej zasadniczej jedności nauczania jest sprawą pierwszorzędnej wagi, którą — wskutek olbrzymiego rozwoju wiedzy współczesnej, wielokierunkowej, odśrodkowej specjalizacji różnych jej dyscyplin — należy rozwiązać, by zapobiedz rozbiciu, rozpyleniu, zatomizowaniu kultury współczesnej.

Przejawiająca się coraz żywiej wola doprowadzenia nauczania szkolnego do całokształtowej jedności oznacza próbę głębszego ujęcia zjawiska życia, uchwycenia istoty rzeczy. Oznacza ona powrót do natury, do prawdy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że pierwotną, podstawową, życiotwórczą jest synteza, wtórną zaś analiza, możliwa na wyższych dopiero stopniach rozwoju duchowego człowieka — w ramach jednak i na tle ujęcia całokształtowego, globalnego.

Ujęcie globalne jest nieodzowne na każdym stopniu nauczania — ono jedynie prowadzi do przeżycia, w którem stapia się w harmonijną całość wrażenie i wyrażenie, czucie i uczucie, poznanie i pożądanie, spostrzeżenie i myśl, praca i zabawa, słowo, pieśń i ruch i t. d.

Dążymy tedy do scalenia programu nauczania, do globalnego nabywania wiedzy przez ucznia.

Próby stworzenia szkoły globalnej powiodły się na płaszczyźnie szkoły powszechnej w uczelniach belgijskich, stosujących metodę ośrodków zainteresowania Decroly i inni) — niemieckich, stosujących metodę nauczania syntetycznego (Otto i inni) — oraz amerykańskich, stosujących metodę projektów (Stimson i inni)

Pragniemy stworzyć szkołę średnią globalną, realizującą przepisany program nauczania w odmiennym od dotychczasowego o układzie pro-

RENE ALBERT GUZMAN

Zazdrość

(20) (Ciąg dalszy.).

(—) Telefon do kliniki, do Mossey'a. Przygotować natychmiast pokój „Dla mego przyjaciela", tak. Kilka bezsensowych zdań, mających dodać odwagi zdenerwowanej Brygidzie. Dowidzenia, moi drodzy, za godzinkę spotykamy się w klinice. Tak, wszystko już załatwione.

W przedpokoju Brygida wzięła mnie za rękę. „Dowidzenia, kochany" — powiedziała cichutko. A potem, kiedy już otwierałem drzwi, zapytała jeszcze:

— Jesteś zupełnie pewny, Jacku, że to konieczne... tak zaraz...

— Ależ, Brygido, nie myślisz chyba, że robię to dla własnej przyjemności?

* * *

W południe Mossey dokonał operacji. Na chwilę zapomniałem, kim był ten człowiek, leżący pod narkozą na stole. Nie czułem do niego nienawiści. Zresztą wielkie ludzkie spory i urazy ustępowały na progu tej białej sali o szklanym dachu, z cicho snującemi się siostrami w białych fartuchach i kornetach.

Widziałem w życiu setki operacji Mossey'a. Za każdym razem doznawałem tego uczucia zadowolenia, jakie daje widok „rzeczy doskonałych". Teraz znowu, spoglądałem na jego imponującą głowę o surowej twarzy centurjona, schyloną nad raną, na nieomylne ręce, które chwytały, cięły, szyły, z nieporównaną zręcznością i precyzją. Jakże proste, jak łatwe zdawały się te wszystkie czynności. A każda z nich, każdy najmniejszy gest, zamykał w sobie rezultaty czterdziestu lat wytężonej niestrudzonej pracy, tysięcy doświadczeń, z których każde było grą o życie i śmierć człowieka. W dobre, w pewne oddalenie go ręce, tego... tego... przyjaciela!

Mossey pincetką wydobył nazewnątrz coecum i począł szukać wyrostka. Za każdym razem, kiedy moja djagnoza miała przejść ogniową próbę cięcia, czułem lekki niepokój. Czy dobrze użyłem swej niemal boskiej władzy, która sprawiła, że człowiek który mógł bez tego chodzić sobie po świecie długie lata, leży tu, skrwawiony i bez świadomości? A potem chwila wielkiej ulgi i oszałamiające uczucie, że uratowałem człowieka.

Mossey znalazł wyrostek, opuchły, czarniawy. Spojrzał na mnie i powiedział pogrostu: „Wielki był czas, popatrzcie-no, kolego". Przewiązał, ciął i wsunął ruchliwy, żywy kłąb zpowrotem w otwartą ranę.

* * *

Brygida była na dole, w poczekalni. Poszedłem do niej. Każdy stopień schodów oddalał mnie od czystej atmosfery operacyjnej sali, mój podniosły nastrój z przed chwili ustępował miejsca dawnym, ludzkim myślom i uczuciom. Stałem się znów zwykłym człowiekiem, zakochanym i szalenie zazdrosnym.

Jaką ją zastanę tam, na dole. Ileż już razy w życiu schodziłem temi schodami, w tym samym celu. Witały mnie twarze śmiertelnie pobladłe, i tragiczne oczy — i wyschnięte wargi matek i ojców, żon i mężów, kochanek i kochanków rzucały mi zawsze to samo, streszczające ich okrutną trwogę pytanie: „Co doktorze?"

Czy ona tak samo mnie przywita? Trzymałem rękę na klamce i nie miałem odwagi wejść. Jeżeli zobaczę ten wyraz na twarzy Brygidy, nie potrafię nigdy go zapomnieć. Czy będę mógł ją kochać jeszcze potem? Serce biło mi gwałtownie. A jej serce, po tamtej stronie drzwi?

Pchnąłem klamkę. Momentalnie doznałem ulgi. Niepokój, owszem, zrozumiały niepokój o los przyjaciela, długoletniego towarzysza. Ale w oczach Brygidy nie było tragicznej trwogi, nie było pytania, od którego zawisło życie i śmierć. Nie było miłości.

— No, Brygido, już po wszystkiem. Poszło dobrze.

— Ach, dziękuję, Jacku. Jesteś taki dobry dla mnie...

Podczas gdy udzielałem jej krótkich wyjaśnień technicznych, patrzała na mnie z uśmiechem i głaskała moją rękę.

— A co teraz?

— Będzie spał jeszcze z godzinę. Nie trzeba go męczyć rozmową, jak się obudzi. Najlepiej wracaj do domu i przyjedź tu później. Czy chcesz, żebym cię odwiózł?

— Nie, dziękuję. Szofer czeka na mnie, nie byli-

gramów klasowych — dostosowanym, oczywista, do wieku i dojrzałości uczącej się młodzieży.

Reforma ta polega na odmiennem przegrupowaniu elementów obowiązującego w danej chwili programu szkolnego. Bierzemy elementy kursu ogólnego szkoły średniej i niby kostki układamy je w grupy klasowe w ten sposób, że kurs każdej klasy tworzy organiczną całość. pełną wewnętrznej jedności. Uczeń, kończący szkołę średnią globalną, wyczerpał literalnie ten sam obowiązujący program, który przyswaja sobie uczeń szkoły dotychczasowej — wychodzi jednak z murów szkolnych z wiedzą jednolitą i harmonijną — a zatem nie rozbitą na okruchy i strzępy rozrzuconych w nieładzie wiadomości.

O metodzie nauczania szkoły średniej półinternatowej globalnej — w artykule następnym.

Jubileusz tow. Dra M. Goldberga

Oświęcim, w lutym

(:) Jeden z najstarszych i najlepszych bojowników naszej idei obchodzi jubileusz sześćdziesięciolecia.

Tow. Dr. Goldberg powtarza życiem swojem dzieje ruchu sjońskiego od samego zarania po chwilę dzisiejszą.

Od czasów uniwersyteckich znajdujemy go w pierwszych szeregach naszych bojowników.

Współcześnik Wodza naszego Teodora Herzla członek „Kadimy“, pierwszej korporacji sjońskiej we Wiedniu, wynosi stamtąd gorące umiłowanie idei, której zaczątki poznał w prawdziwie żydowskim domu rodzicielskim

Od blisko lat trzydziestu osiadłszy w Oświęcimiu, stał się tu duszą całej organizacji, jej przywódcą i niedościgniony m prawzorem.

Nie było akcji żydowskiej przed wojną i po wojnie, w której brakłoby tow. Dra Goldberga. Zawsze na posterunku, pierwszy, gdy chodzi o interes ogółu żydowskiego, wolny od oportunizmu i względu na własną osobę, gdy chodzi o sprawę żydowską, zapisał się Dr. Goldberg w pamięci Żydów oświęcimskich.

Organizacja Sjonistyczna umiała ocenić walory tow. Dra Goldberga, składając od szeregu lat w jego ręce kierownictwo ruchu lokalnego i mandat członka Rady Partyjnej. — żydostwo oświęcimskie darzy Jubilata naszego pełnem zaufaniem i głęboką czcią wybierając go do władz gminnych.

Jubilat nasz w służbie idei nie zdradza sześćdziesięciu lat ciężkiego i znojnego żywota, — gdy chodzi o naszą sprawę staje na zew w jednym szeregu z młodymi naszymi pracownikami i w pracy partyjnej nikt mu nie dorówna.

Jubilatowi naszemu tow. Drowi Goldbergowi składamy w dniu jubileuszu serdeczne „jeaszer kochacha“ oraz życzenia, aby przez długie jeszcze lata przewodził nam w pracy dla sjonizmu.

Ferdynand Wulken

* * *

Do życzeń tych przyłącza się z całą serdecznością i redakcja „Nowego Dziennika“, która tow. dra Goldberga zalicza do swoich współpracowników.

(!) **NA MARGINESIE.**

Czy Kraków leży w Europie?

Prasa polska a wystawy malarzy żydowskich

Donieśliśmy już, że w krakowskim Pałacu Sztuk Pięknych rozbiła ostatnio swe namioty — pocóż mamy tak bombastycznie pisać? — względnie urządziła wystawę „Sztuka“, znane stowarzyszenie polskich plastyków, które dużą rolę odegrało w historji sztuki polskiej. I znowu między wystawcami niema wielkiego malarza żydowskiego p. Markowicza. Pisaliśmy już kilkakrotnie o sposobie, w jaki „Sztuka“ pozbyła się p. Markowicza, a metoda „Sztuki“ ze sztuką bez cudzysłowu bardzo mało albo nic nie ma wspólnego. P. Markowicz skreślony został z listy członków ponieważ został przez malarzy żydowskich wybrany swego czasu prezesem krakowskiego towarzystwa krzewienia sztuk pięknych wśród społeczeństwa żydowskiego. Na pierwszej wystawie tego zrzeszenia żydowskich malarzy krakowskich znalazły się nawet niektóre obrazy Markowicza, dostarczone przez ich posiadaczy krakowskich bez inicjatywy samego artysty. To wystarczyło, by „Sztuka“ wykluczyła ze swego grona artystę dużej miary, który od lat był jej członkiem i brał udział we wszystkich jej wystawach.

Pisaliśmy o tem, jak już wyżej powiedzieliśmy, kilkakrotnie. a jeśli teraz do tej całej sprawy wracamy, czynimy to bynajmniej nie dlatego, byśmy się lubowali w ciągłych oskarżaniach. Wiemy dobrze, że p. Markowicz krzywdę sobie wyrządzoną dawno przebolał i dlatego też nie w obronie p. Markowicza poruszamy jeszcze raz tę sprawę, chociaż z okazji właśnie wystawy „Sztuki“ jest nanowo aktualna. Chcemy w związku z tą sprawą poruszyć inną naszą ściśle krakowską bolączkę. Na nasze zapytania pod adresem „Sztuki“ żadnej nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Widocznie panowie artyści kierujący agendami „Sztuki“ lekceważą sobie opinję żydowską. Nie jest to wypadek odosobniony. wszak w Żydowskim Domu Akademickim odbywają się stale wystawy, które polska prasa krakowska systematycznie pomija milczeniem. Niedawno odbyła się wspaniała, można powiedzieć dla Krakowa wprost rzadka wystawa Aberdama, Spiegla i Cyglera, ale prasa polska w Krakowie ani słówkiem o tej wystawie nie wspomniała. Obecnie odbywa się również bardzo interesująca wystawa, na której m. in. występuje p. Efraim Mandelbaum z Paryża z wprost imponującym dorobkiem swej pracy artystycznej. Jesteśmy przekonani, że i tę wystawę zbojkotuje prasa polska, chociaż i nieżydowska publiczność mogłaby się wiele nauczyć.

Mimowoli pytamy się, dlaczego polska prasa krakowska jest tak niekulturalna wobec artystów żydowskich. W Warszawie istnieje też Żydowskie Towarzystwo Krzewienia Sztuk Pięknych, urządzające stale wystawy, o których obszernie i objektywnie pisze cała prasa warszawska. Powtarzamy: cała prasa warszawska, gdyż ukazały się recenzje z wystaw warszawskiego Żydowskiego Towarzystwa Krzewienia Sztuk Pięknych nawet w prasie antysemickiej z „Myślą Narodową“ na czele. Przecież my w Krakowie jesteśmy dumni z naszej kultury i traktujemy Warszawę jako „Warszawkę“ z dumnym gestem lekceważenia. Uważamy się za Ateny polskie, które wprawdzie zubożały, materjalnie skapcaniały, ale zachowały dostojność swej świetnej tradycji.

Z początku, gdy Towarzystwo w Krakowie się zawiązało można było przypuścić, że chodzi tu o obawę konkurencji. Tem sobie tłómaczę brutalny krok wobec p. Markowicza. Żydowskie Stowarzyszenie plastyków istnieje w Krakowie już kilka lat, a panowie z Pałacu Sztuk Pięknych przekonali się, że wystawy żydowskie nie są wcale konkurencją dla ich wystaw. W dziedzinie sztuki wogóle konkurencja jest absurdem, bo publiczność, którą nauczyło się kochać obrazy, interesuje się wszystkiemi objawami sztuki, uczęszcza więc też i na wystawy polskie.

Przypominam sobie jeszcze incydent z recenzentem plastycznym „Il. Kurjera Codziennego“, którego zeszłego roku znany malarz paryski p. Mane Katz w towarzystwie autora tych słów zaprosił osobiście na swą wystawę. Pan recenzent przyjął niektóre fotografje obrazów Katza, przyrzekł przyjść na wystawę i napisać sprawozdanie. Rozumie się, że nie przyszedł i nie napisał.

Przyznaję się całkiem otwarcie, że tego stanowiska rozumieć nie mogę. Ludzie skądinąd kulturalni, sumienni i nie kierujący się żadnemi uprzedzeniami, zmieniają się nie do poznania, gdy mają spełnić swój obowiązek chociażby tylko informacyjny wobec sztuki żydowskiej. Rozumiałbym jeszcze to stanowisko, gdyby chodziło o kwestję polityczną, przyzwyczailiśmy się bowiem już do tego, by etyki nie szukać w dziedzinie polityki. Sztuka z polityką w codziennem znaczeniu tego słowa nie ma jednak nic wspólnego i powinna raczej być tą płaszczyzną, na której znaleźć się mogą obok siebie ludzie twórczy wszystkich kierunków politycznych. Sztuka powinna być pomostem łączącym poważnione obozy. Tam gdzie istnieje prawdziwy i szczery wysiłek twórczy, tam milknie nienawiść, a do głosu dochodzi tylko umiłowanie sztuki. Dzieje się to w Europie, po części w Warszawie, tylko nie w Krakowie, który tak dumny jest z tego, że jest u nas w Polsce ambasadą Europy...

(—ść)

byśmy i tak sami...

Wróciłem na górę zobaczyć, co się dzieje z Janem. Na korytarzu spotkałem siostrę Justynę. Poczciwa, gruba Alzatka, dobroduszna i naiwna, najlepsza szpitalna pielęgniarka.

— Cień topry, panie toktosze. Jak się pan miefa? Ficiałam wczoraj tę małą pańską pacjentkę: przyniosła kwiatów do kaplicy.

— Jaką małą pacjentkę, siostro?

— Pan fie, ta mała aktorka, co prosiła, szepy pan nie był przy niej, jak się opuci, szepy pan nie słyszał, co pofie.

Roześmiałem się

— Miała zapewne niejedno do ukrycia, moja siostro!...

— Fcale nie, toktosze! Kiety się puciła, mófiła przez kwatrans ciągle: „jesteś tu, mimi najtroższy?“

— Ach, tak?

— A tak! Fytłumaczyła mi potem: to jej kotek, którego parco kocha. Fici pan! To parco topra ciewczynka.

— Naturalnie, siostro. Wszyscy ci którzy lubią zwierzęta, to dobrzy ludzie.

Wszedłem do pokoju Jana. Spał. Przy nim siedziała pielęgniarka, z ręką na pulsie. Nie miałem tu nic do roboty. Myślałem o rozmowie z siostrą Justyną i uśmiechałem się z rozczuleniem. Znałem ją dobrze „najdroższego mimi“. Był to Jerzy Fremont, aktor filmowy. Poczciwa siostra! A może kpiła sobie ze mnie? Swoją drogą, to niebezpieczna chwila, takie obudzenie po narkozie. Dobrze, jak się ma dokoła dyskretnych ludzi... Ach! a ten? Słuchać, czy lepiej uciekać jaknajdalej?... Niech tam. Chcę słyszeć. Usiadłem po drugiej stronie łóżka i wziąwszy drugą rękę chorego, słuchałem pulsu

Z palcami na przegubie jego ręki, pochylony naprzód, wpatrzyłem się w jego twarz. Spał jeszcze. Z każdym oddechem dochodziła do mnie woń eteru. Wargi miał blade, jakby zwiędłe. Nigdy jeszcze nie był wydany tak bezbronnie na łup moich wrogich oczu. Z całą wyrazistością widziałem jego ziarnistą, tłustą skórę z ciemnemi punktami koło nozdrzy, sterczące włoski niegolonego od wczoraj zarostu, krzaczaste, nieregularne brwi... Tak samo z bliska musiała go widzieć Brygida, kiedy pochylał twarz nad jej twarzą... Brygida! Jaka ona jest cudna, kiedy tak leży blisko z przymkniętemi oczyma... jakie wilgotne i ciepłe są jej wargi, jak dojrzałe figi, zerwane w słoneczne południe. I ten — ten także — ... temi grubemi wargami... końcem palca odwinąłem mu dolną wargę i popatrzałem na zęby .

— Ma się zupełnie dobrze. Może pan być spokojny o przyjaciela, doktorze.

— Tak, siostro Zupełnie dobrze.

Siedzieliśmy znowu w milczeniu, oboje z ręką na jego rękach. Poruszył się wreszcie i jęknął cicho. Wzdrygnąłem się.

— No — rzekła z uśmiechem pielęgniarka, — to nic złego. Wszyscy trochę jęczą przed obudzeniem Może pan śmiało jechać na śniadanie, doktorze.

— Zostanę jeszcze chwilkę, siostro. (C. d. n.)

NADESŁANE CZASOPISMA.

— **NOWY NUMER „EPOKI“.** Wyszedł Nr. 7 (29) tygodnika „Epoka“ i zawiera treść następującą: Wydarzenia i dokumenty: Budżet literatury. Oświadczenie inżynierów polskich. Rosja zaciska pasa. Paszporty sowieckie. Prawo Lyncha. — Jan Waśniewski: Ludzie wiary fanatycznej. — Prof. Leon Chwistek: Walka o sztukę. — R. Centnerszwerowa: John Galsworthy. — J. Wasowski: Odpowiedź p. Karolowi Irzykowskiemu. — Między obywatelem i prezydentem. — Wacław Rogowicz: To, co najważniejsze. — Michał Derenicz: „Aniołowie“ Dalekiego Wschodu. — J. W.: „Most“ Jerzego Szaniawskiego. — J. K.: Włóczęgostwo w Ameryce — Dr. Feliks Burdecki: Promieniowanie i materja. — Prawnik: Zamach na ustawodawstwo pracy (dok.) — St. Gr.: Przegląd polityczny. — Odpowiedzi redakcji. — **Redakcja i administracja: Warszawa, ul. Okólnik 11.**

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Minister hiszpański w opałach

Skandale na wielką skalę w republice hiszpańskiej.

§ Republika hiszpańska ma swą wielką „aferę“. Za czasów monarchii i dyktatury były wypadki korupcji na porządku dziennym, a publiczność tak się do nich przyzwyczaiła, że im już żadnej nie poświęcała uwagi. Gdy Hiszpanja stała się republiką, miała swój pierwszy skandal zeszłego roku, ale działania na szkodę państwa prawicowego posła Marcha sięgały jeszcze czasu dyktatury, która wpływowemu temu kapitaliście i właścicielowi kilku okrętów przyznała monopol tytoniowy w Marokko. Głównym oskarżycielem w parlamencie przeciwko Marchowi był socjalistyczny minister pracy Prieto. — Obecnie postanowiła prawica zemścić się na ministrze socjalistycznym i wystąpiła przeciwko niemu z oskarżeniem o korupcję. Interpelację do parlamentu wniósł Eduardo Ortega y Gasset, brat słynnego filozofa, zarzucając ministrowi Prieto, że, gdy był ministrem finansów, przy uregulowaniu monopolu naftowego niezwykłą życzliwość okazał sowietom, czem wyrządził skarbowi państwa bardzo poważne straty.

Prieto bronił się przeciwko tym zarzutom, wykazując, że Ortega y Gasset chce na nim wywrzeć zemstę osobistą, ponieważ nie uczynił zadość jego prośbie, by pewnej grupie kapitalistów, której adwokatem był właśnie Ortega y Gasset, przydzielić roboty publiczne. Podczas dyskusji wystąpił też poseł republikański Palomo, były gubernator madrycki, ze sensacyjnemi rewelacjami, obciążającemi Gasseta, zarzucając mu, że zdefraudował 2.700 pesetów z funduszów dobroczynnych. Doszło w parlamencie do olbrzymiego skandalu, a przywódca radykalnej partji republikańskiej Lerroux, były minister w pierwszym gabinecie republikańskim, a obecnie bardzo namiętnie zwalczający gabinet Azany za jego sojusz ze socjalistami, postawił wniosek, by parlament wybrał komisję dla zbadania zarzutów przeciwko ministrowi Prieto. — Wniosek ten został jednak przez parlament odrzucony.

Cała ta sprawa świadczy tylko o tem, że w obozie republikańskim bardzo silne panują rozdźwięki. Partja Lerroux nie cofa się przed żadnym krokiem, by obalić nienawistny sobie gabinet, a ostatnio ogłosiła nawet bojkot państwa, wycofując z urzędów i posterunków dyplomatycznych wszystkich swoich zwolenników. Akcja Lerrouxa świadczy o tem, że mieszczaństwo hiszpańskie za wszelką cenę chce powstrzymać republikę hiszpańską przed radykalizmem lewicowym.

Echa ze świata

Ze zwykłego żołnierza - marsz armji angielskiej

(j) Jak już donieśliśmy, w ubiegłą niedzielę zmarł w 73 roku życia marszałek armji angielskiej sir William Robertson. Zmarły wstąpił do armji angielskiej jako zwykły żołnierz i po jedenastu latach służby uzyskał ten syn listonosza wiejskiego patent na oficera. Dzięki swym zdolnościom i pracowitości szybko awansował. Sir Robertson był autodydaktą i to nietylko w dziedzinie wojskowej, lecz we wszystkich innych dziedzinach wiedzy. Podczas wojny był Robertson szefem angielskiego sztabu generalnego, a w r. 1920 został marszałkiem angielskiej armji. Wielka wojna światowa uczyniła z tego człowieka, który z prostego żołnierza doszedł do najwyższej rangi wojskowej, pacyfistę. Niedawno, w jaki miesiąc przed śmiercią wygłosił Robertson mowę, w której m. in. powiedział: „Przez blisko lat 50 poświęcałem wszystkie swe siły wiedzy przygotowującej wojnę, a obecnie doszedłem do głębokiego przeświadczenia, że wojna jest rzeczą zbędną, niepożyteczną i bezsensowną, ponieważ ani nie zabezpiecza pokoju, ani też definitywnie żadnej nie może uregulować kwestji“.



William Robertson

Góra wędruje przeciwko miastu...

(!) Zamieszkałe przez 12 tysięcy ludności miasteczko Couillet (obok Charleroi w Belgji) znalazło się ostatnio wobec straszliwego niebezpieczeństwa, grożącego miastu i sąsiednim wsiom katastrofą. Znajdujące się w pobliżu gościńca prowadzącego z Couillet do Chatelet pasmo pagórków zaczęło się posuwać ku miastu. Tydzień za tygodniem, dzień za dniem, można nawet powiedzieć — godzina za godziną wędrują góry ku miastu, posuwając się dziennie o jeden metr.

Na jednym z tych pagórków postawili w roku 1915 Niemcy pomnik dla żołnierzy niemieckich, którzy polegli w Belgji. Pomnik ten po wojnie został przez rząd belgijski wysadzony dynamitem w powietrze. Zdaje się, że to wysadzenie w powietrze pomnika zakłóciło równowagę gór i spowodowało ich „marsz“ ku miastu.

Przez kilka tygodni pracują już setki pionierów, by powstrzymać ten pochód gór. W ostatnich dniach sytuacja stała się jednak tak dalece groźną, że zdecydowano się zamknąć dla komunikacji drogę z Couillet do Chatelet i ewakuować mieszkańców najbliższych narazie ulic.

—o—

KSIĄŻĘ-STATYSTA ŻENI SIĘ Z WDOWĄ PO BANKIERZE.

(!) Wiedeń ma swoją sensację: Jak donosi wiedeńska prasa bulwarowa, wdowa po znanym bankierze Horacym Landau, pani Krystyna Landau wychodzi za mąż za księcia rumuńskiego Cantacusene. Pani Landau odgrywała w życiu towarzyskiem Wiednia dużą rolę, a książę Cantacusene oddawna był statystą w jednym z teatrów wiedeńskich. Swego czasu wystąpił nawet już nie jako statysta w operetce „Marietta“. Książę Cantacusene jest statystą teatralnym i filmowym bynajmniej nie z wielkiego umiłowania sztuki, lecz z nędzy, ponieważ stracił duży swój majątek na spekulacjach giełdowych.

—



ŚRODA, 15 LUTEGO.

(—) **Kraków** (312,8) 11,40 Przegląd prasy i wiadomości meteorologiczne, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10—13,40 Gramofon. W przerwie o 13,20 Wiadomości meteorologiczne, 15,10 Wiadomości eksportowe i gospodarcze, 15,30 Kronika narcerska, 15,35 Dla dzieci: 1) „Cztery mile za Warszawą“, obrazek B. Hertza i 2) Zagadki i szarady — H. Ładosz, 16 Gramofon, 16,40 „Raruńcza“ — odczyt płk. St. Rutkowskiego, 17 Dla nauczycieli muzyki: „Jak sobie ułatwić trafianie odległości przy nauce solfegjo“, 17,15 Dla rybaków, 17,20 Gramofon, 17,40 „Ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych“ — R. Garlicki, 18 Muzyka lekka. W przerwie Wiadomości, 18,45 Świetlica strzelecka, 19 Rozmaitości, 19,30 Feljeton literacki K. Irzykowskiego „Kłopoty krytyka“. 19.45 Dziennik prasowy, 19 Chór rewelersów Esbena (ze Lwowa) 20,50 Wiadomości sportowe i prasowe, 21 Koncert fortepianowy A. Borowskiego (Bach, Mendelschn, Brahms, Prokofiew, Korsakow. Rachmaninow, Liszt), 21,55 Koncert śpiewaczy E. Reissigowej - Zdimalovej: pieśni czeskie, 22—25 Muzyka taneczna, 22,40 Transmisje stacyj zagranicznych, 24 Hejnał.

* * *

Warszawa (1411,8) 11,40—18,45 i 19 p Kraków, 19,20 Skrzynka rolnicza, 19,30—24 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11,40—18,45 p. Kraków, 19 „Gospodyni śląska“ — K. Nitschowa, 19,15 Rozmaitości, 19,25 Komunikaty Związku młodzieży, 19,30—22,40 p. Kraków, 22,45 Płyty (muzyka taneczna), 22,55 Wiadomości meteorologiczne, 23 Skrzynka pocztowa francuska.

Lwów (380,7) 9,45 Nabożeństwo z Cerkwi wołoskiej, 11,40—17 p. Kraków, 17 Elementarz muzyczny — dr. J. Freiheiter, 17,15 Płyty, 17,40—18,55 p. Kraków, W przerwie: pogadanka o modzie — St. Zielińska, 18,55 B. Wł. Lewicki: „J. Mączka — żołnierz i poeta“, 19,10 Rozmaitości, 19,30—22,40 p Kraków, 22,40 Odczyt angielski prof. dra T. Malarskiego: „Wielki fizyk polski — M. Smoluchowski“, 22,55 Komunikaty, 23 Transmisje stacyj zagranicznych.

Sztutgard (360,6) 10,10 Organy, 10,.0—11,10 Pieśni kompozytorów poległych na wojnie, 13,30 i 17 Muzyka, 19,30 Koncert wiolonczelowy (Beethoven, Bach, Albeniz), 21 Godzina walców, 22,45—24 Muzyka.

Lipsk (389,6) 12 Muzyka lekka, 19 Muzyka kameralna ludowa, 21,30 Pieśni Wolfa (alt), 22,30—24 Muzyka.

Praga (488,6) 12,30 Muzyka, 16,10 Orkiestra (Gluck, Mozart), 20,05—23 Filharmonja czeska; śpiew (Bach, Mozart, Pizzetti).

Wiedeń (518,1) 11,30 Kwartet, 15,20 Pieśni Schuberta (alt), 16,55 Współczesna muzyka austrjacka, (śpiew), 19,35 Operetka J. Straussa „Zemsta nietoperza“, 20,25 Kwintet Schuberta a-dur, 21,30 Muzyka taneczna, śpiew.

—

Jubileusz muzyczny profesora J. Fajwiszysa

(!) W Łodzi zawiązał się komitet obchodu jubileuszu dwudziestoletniej działalności muzycznej dyrygenta prof. J. Fajwiszysa, a dziesięcioletniej na tamtejszym gruncie. Młodego Jubilata nie potrzeba przedstawiać krakowskiej publiczności żydowskiej; wszak tu u nas stawiał swe pierwsze kroki kapelmistrzowskie, tu przedewszystkiem znalazł właściwe dla Siebie pole pracy i tę odskocznię do swej obecnej działalności artystycznej i sławy. W skromnych ramach krakowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Szir“ zorganizował zaraz po wojnie chór mieszany i męski, z którym w znojnej a owocnej kilkoletniej pracy zdobywał pierwsze laury dyrygenta chórowego. Jego niespożyta, żelazna energja, bezgraniczne, pełne ofiarności oddanie się zespołowi, umiłowanie śpiewu chóralnego niezwykły talent organizacyjny i wrodzone zdolności kapelmistrzowskie pozostały żywo w pamięci wszystkim ówczesnym Jego współpracownikom jako doskonały wzór, trudny obecnie w Krakowie do naśladowania i urzeczywistnienia. Pamiętamy dobrze tę wierną, rozentuzjazmowaną masę stu śpiewaków zapaleńców, te pełne i ochocze próby w małej sali templowej i te doskonale przygotowane koncerty chóru pod Jego batutą. Od Jego odejścia z Krakowa nie może tu powstać i korzystnie rozwinąć się chór żydowski, którego istnienie stoi i pada z dyrygentem.

Obecnie danem jest prof. Fajwiszysowi urzeczywistnić bez reszty Swe wysokie cele artystyczne: z głosów prasy jakie tu dochodzą stwierdzić można z wielką satysfakcją, że chór żydowski Fajwiszysa w Łodzi, Jego twór i wychowanek, należy do najlepszych (nietylko żydowskich) w całej Polsce. Nazywają go chórem z bajki. Znany dyrygent niemiecki Abendroth, jak również i Młynarski po IX. symfonji Beethovena z udziałem tego chóru nie mieli dość słów uznania i podziwu dla jego wysokiej klasy.

Cieszymy się temi sukcesami Jubilata, a przekonani, że linja Jego sztuki stale prowadzi ku wyżynom przesyłamy Mu szczere i serdeczne życzenia długoletniej i owocnej działalności.

DR. APTE.

* * *

Uroczysta Akademja ku czci prof. J. Fajwiszysa odbędzie się 19. bm. o godz. 8 wiecz. w sali Filharmonji w Łodzi ul. Narutowicza 20.

Korzystne widoki rozwoju przemysłu metalowego w Palestynie

Jerozolima (ŻAT) Departament dla handlu i przemysłu Agencji Żydowskiej zwrócił się **do 37 fabryk różnych artykułów metalowych w Polsce z wnioskiem zainteresowania się rynkiem palestyńskim i krajów sąsiednich celem** zorganizowania w Palestynie przemysłu metalowego. W r. 1931 importowano do Palestyny wyrobów metalowych na sumę **23 miljonów** złotych (13 procent całego importu palestyńskiego). Do Syrji i Libanu, między któremi to krajami a Palestyną niema żadnych barjer celnych, importowano w r. 1930 różnych wyrobów metalowych na ogólną sumę 37 miljonów zł. (10 procent całego importu). Do Egiptu importowano w r. 1931 tychże artykułów na sumę 160 miljonów zł., czyli około 16 procent importu. Z cyfr tych wynika, że **palestyński przemysł metalowy miałby w najbliższem sąsiedztwie bardzo rozległe rynki zbytu. Należy jeszcze uwzględnić, że przemysł metalowy w Palestynie korzystałby z następujących ułatwień: przedsiębiorstwa przemysłowe nie są obciążone ani podatkiem dochodowym, ani obrotowym, siła elektryczna jest bardzo tania, importowane maszyny i niektóre surowce są wolne od ceł. W kalkulacji należy również uwzględnić ułatwienia transportowe ze względu na korzystne położenie geograficzne Palestyny.**

—o O o—

Głód i nędza w Transjordanji

(:) **Jerozolima.** (ŻAT) Organ muftiego „El Islamia“ zamieszcza korespondencję Ammanu o straszliwej nędzy, która panuje w Transjordanji. Korespondencja ta głosi m. in.: Głód nie jest zjawiskiem nowem w Transjordanji. Lecz do tej pory ludność nie domagała się podjęcia kroków, zmierzających do poprawy warunków bytu, ponieważ zdawała sobie sprawę, że każdy apel do tego rodzaju byłby wytłómaczony jako zaproszenie pod adresem żydowskich imigrantów. Obecnie zaś gdy emir Abdullah postanowił ostatecznie, że nie wydzierżawi ziemi obcokrajowcom, przywódcy różnych szczepów i działacze polityczni zaczęli protestować przeciwko tym ograniczeniom, tworzonym dla dopływu obcego kapitału i domagają się od emira, aby ograniczenia te cofnął.

Jest faktem, że **warunki życia w Transjordanji są straszliwe. Obrazy nędzy i głodu stały się codziennem zjawiskiem na całym obszarze kraju zarówno w miastach, jak i na wsi.**

STRAUS LIKWIDUJE INSTYTUCJE FILANTROPIJNE

(:) **Jerozolima.** (ŻAT) W prasie hebrajskiej ukazał się komunikat, zapowiadający likwidację **wszystkich filantropijnych instytucji z fundacji Nathana Strausa w Palestynie.** Likwidacja nastąpi w dniu 30 kwietnia rb. Komunikat podpisali Nathan Straus jr., Grand Straus, sędzia Irving Lehman oraz inni członkowie amerykańskiej rodziny Straussów. Komunikat stwierdza, iż przeprowadzone ścisłe dochodzenie wykazało, iż nadszedł już **czas zastąpienia systemu filantropji bardziej nowoczesnym systemem niesienia pomocy.** Nadto stwierdzono, że mała liczba z pośród korzystających z instytucyj Straussa naprawdę potrzebuje pomocy filantropijnej.

Zgon prof. Beckera

(:) **Berlin.** (ŻAT) W 56 roku życia zmarł w Berlinie wybitny badacz Islamu i b. pruski minister oświaty prof. dr. Henryk Becker. Zmarły brał czynny udział w pracach niemieckiego komitetu pro-palestyńskiego od pierwszego dnia jego założenia. Odnosił się on bardzo przychylnie do różnych instytucyj żydowskich. Dopiero niedawno prof. Becker podzielił się swemi wrażeniami palestyńskiemi na zebraniu Zentral-Vereinu.

WYSOKIE ODZNACZENIE GENERAŁA-ŻYDA WE WŁOSZECH

(:) **Rzym.** (ŻAT) Żydowski generał Giulio Morena odznaczony został orderem „Grand Offiziale dei S. Maurizio e Lazzaro“ będącym jednym z najwyższych odznaczeń włoskich. Orderem tym są tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach obdarzane osoby, nie należące do kościoła katolickiego. Gen. Morena jest prezesem najwyższego sądu wojskowego oraz wybitnym autorytetem w dziedzinie zagadnień wojskowych.

WANDALIZM „NIEZNANYCH SPRAWCÓW“ W NIEMCZECH

(:) **Berlin.** (ŻAT) Z Krefeld donoszą, iż w nocy nieznani sprawcy wybili 3 cenne witraże w miejscowej synagodze. Witraże były wykonane według projektów profesora Thorn-Prikkera. Strata oceniana jest na 6.000 mk. Komunikat policji stwierdza, że ma się w tym wypadku do czynienia ze zorganizowanym napadem.

TEATRY I KINA

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj i jutro powtórzenie sztuki „Romans“ Sheldona w premjerowej obsadzie.

— **„GOTÓWKA“**, lekka komedja satyryczna renomowanej spółki-autorskiej Ebermeyera i Camnerlohra, będzie najbliższą premjerą teatru w sobotę bieżącego tygodnia, w opracowaniu scenicznem Józefa Karbowskiego. Jedyną popisową rolę kobiecą odtworzy p. Krystyna Ankwicz, b. artystka krakowskiej sceny, ostatnio Teatru Narodowego w Warszawie.

— **„AKTUALIZACJA TEATRU** (na marginesie „GOTÓWKI“) przedpremjerową prelekcję wygłosi prof. Tadeusz Biliński jutro o godz. 7 wiecz. w Kollegjum Wykładów Naukowych.

— **„MADEMOISELLE“**, świetna współczesna komedja, poruszająca problem macierzyństwa, znakomitego autora Jakóba Devala, która na ostatniem przedstawieniu zapełniła widownię teatru, zostanie powtórzona na popołudniowem przedstawieniu w najbliższą niedzielę.

— **„FIRCYK W ZALOTACH“** ukaże się na popołudniowem przedstawieniu, po cenach najniższych w najbliższy poniedziałek dla młodzieży szkół pozamiejscowych i kół rodzicielskich.

— **24-TA PREMJERA OPERY KRAKOWSKIEJ „UPROWADZENIE Z SERAJU“ MOZARTA** ukaże się w poniedziałek 20 bm. z gościnnym występem znakomitej śpiewaczki p. Ady Sari, w opracowaniu muzycznem dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, w reżyserji Józefa Stępniowskiego. Kasa teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów.

— **REDUTA ARTYSTÓW TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO,** stanowiąca clou sezonu karnawałowego, odbędzie się już w sobotę bieżącego tygodnia w salach Starego Teatru pod hasłem największej oszczędności, a jednak najwytworniejszej zabawy tegorocznego karnawału.

— **IMRE UNGAR,** niewidomy, światowej sławy, pianista laureat konkursu Chopinowskiego w Warszawie, który dzięki wyjątkowemu talentowi, nad zwyczajnej technice oraz wrodzonej muzykalności cieszy się wszędzie olbrzymiem powodzeniem, ściągając zawsze na swoje koncerta tłumy publiczności, wystąpi dziś we środę 15 bm. w Starym Teatrze.

— **KONCERT VASY PRIHODY,** jednego z największych skrzypków doby współczesnej, odbędzie się w niedzielę 19 bm. w Starym Teatrze. Nieprzeparty urok poezji, a przytem olśniewająca technika, nadają grze tego fenomenalnego skrzypka znamiona niedościgniónego artyzmu. To też każdorazowe pojawienie się Prihody na estradzie koncertowej jest wyjątkowem zdarzeniem artystycznem.

—oŝo—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa 8 wiecz.: „Romans“.
Czwartek 8 wiecz.: „Romans“.

—O—

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „10 procent dla mnie“.
APOLLO: „Białe szaleństwo“ (L. Riefenstahl).
ATLANTIC: „Bezdomni“ (Droga w życie).
BAGATELA: „Kobieta kameleon“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Złodziej duszy“ (Lota Neuman).
PROMIEŃ: „Marokko“ Marlena Dietrich, Gary Cooper).
SŁOŃCE: „Precz z miłością“ (Liljan Harvey).
SZTUKA: „Rozkoszna przygoda“ (Kate Nagy, Jean Perier).
UCIECHA: „Wiktorja i jej huzar“ (Iwan Petrowicz i Ernest Verebes). Muzyka Pawła Abrahama.
WANDA: „Dobroczyńca ludzkości“ (Buster Keaton).

KOMUNIKATY.

(!) — **AKAD. ORG. SJON.-SOCJ.** Dziś, w środę, 7 w. w sali 2 Collegii Novi zebranie dyskusyjne n. t. „**Ideologja robotniczego sjonizmu**“. Referują tow. tow. O. Liebeskind. M. Sobel i F. Weiser. Goście mile widziani.

(!) — **„HATCHIJA“** Podgórze Kalwaryjska 18. II. p. Plenarne Zebranie członków.

(!) — **PRZYSZŁOŚĆ-HEATID** Sarego 7. Dziś 7.45 wiecz. referat tow. mgra R. Nattla n. t. „Światła i cienie amerykanizmu“.

(!) — **STOW. KOBIET „MIZRACHI“.** Dziś we środę 7.30 w. referat p. dr. E. Markusa „Aktualne problemy żydowskiej teraźniejszości“ w lokalu Sebastjana 33. I. p.

(!) — **„KFIREJ-EMUNAH“.** Dziś o 7 w. B. C., o godz. 7.30 walny A. C.

(!) — **KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.** (A—B I. 39) o godz. 7 wiecz. czwartek, 16 b. m. prof. Tadeusz Biliński: „Aktualizacja teatru“ (na marginesie „Gotówki“). piątek 17 bm. prof. U. J. Dr. Roman Dyboski: „John Galsworthy“.

UŚMIECHNIJ SIĘ

PRZESTRACH.

(—) Potasz przychodzi do kawiarni i przysiada się do stolika Kanarka. Milczy przez chwilę, potem wzdycha przeciągle:

— Co ci jest? — pyta Kanarek.

— Ach, mój drogi — powiada Potasz — potrzebowałbym z 10 tysięcy złotych.

— Ależ mój drogi, — obrusza się Kanarek, — jak można tak napędzać bliźnim strachu. Byłem przekonany, że ci znów potrzeba 10 złotych.

GWARANCJA.

— Czy będziesz mi wierną? — pyta on narzeczoną.

— Tak, przyrzekam ci.

— Nie, to mało. Złóż mi kaucję w sumie 1.000 franków. (Le Rire).

NAMACALNY DOWÓD.

— Jakie znasz dowody na to, że ziemia jest kulą?

— **Nasze obcasy, panie psorze!**

PODZIELONY SPADEK.

— Ludzie twierdzą, że odziedziczyliśmy inteligencje naszego ojca!

— Tak, tak, ale z pewnością było was bardzo dużo dzieci, które się tem podzieliły.

FATALNE NIEPOROZUMIENIE.

— Czy mąż pani był już raz zbadany na cukier?

— **Na cukier? Niee, ale na srebrne łyżeczki**

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Straszna katastrofa w Horodence

(j) W piątek ub. tygodnia Horodenka została w godzinach porannych zaalarmowana wiadomością o masowem zaczadzeniu w łaźni rytualnej. Szczegóły tej wstrząsającej katastrofy przedstawiają się następująco: O godzinie 7-mej rano przyszedł do łaźni celem zażycia kąpieli Szachne Eibar Schwarzfeld, Izak Korn i Majer Auerstein. W krytycznej chwili znajdował się również w łaźni dozorca Nechemja Reiss. W pewnym momencie wybiegł z łaźni palacz, wzywając pomocy. Natychmiast weszło do wnętrza łaźni kilku ludzi, których oczom przedstawił się piekielny widok. Powietrze było przepojone gęstym, duszącym zielonkawym gazem, a na podłodze leżało trzech zaczadzonych mężczyzn. Zawezwani lekarze przystąpili do akcji ratunkowej, stosując zastrzyki i sztuczne oddechanie z szczęśliwym skutkiem. W międzyczasie wydobyto z basenu czwartą ofiarę wypadku, Sz. E. Schwarzfelda, którego brak zauważono niestety dopiero po upływie godziny. Mimo usilnych zabiegów lekarskich i ofiarnej pracy dra Isterewicza nie zdołano go uratować. Komisja sądowo- lekarska stwierdziła śmierć wskutek zaczadzenia i utonięcia. Celem zbadania przyczyny katastrofy ma być powołana fachowa komisja śledcza. Na miejscu wypadku odbywały się ścinające krew w żyłach sceny, żywo przypominające okropną katastrofę w tej samej łaźni z r. 1931. Tego samego dnia odbył się pogrzeb nieszczęśliwej ofiary, w którym brały udział niezliczone tłumy mieszkańców, manifestując w ten sposób swoje współczucie dla rodziny zmarłego. Błp. Schwarzfeld należał do elity ortodoksji żydowskiej Horodenki, liczył lat 70 i osierocił żonę i 5-ro dzieci. Katastrofa ta wywarła przygnębiające wrażenie w Horodence.

—o0o—

Słuchowisko radjowe na cześć Bialika

(j) W ubiegłą sobotę popołudniu odbyła się audycja ku czci Bialika nadawana przez stację radjową w Wilnie. Audycja obejmowała krótki referat o Bialiku, chóralną deklamację w wykonaniu hebrajskiego studja dramatycznego utworu Bialika „Leezrat Haam" oraz deklamację solową kilku utworów Bialika. Audycja hebrajska wywarła silne wrażenie wśród ludności żydowskiej w Wilnie.

Hojny dar Żyda w Lublinie

(j) W Lublinie zmarł w 63 roku życia niejaki Baruch Herzmann. Zmarły zapisał cały swój majątek na rzecz lokalnych instytucyj dobroczynności. Ogółem instytucje te otrzymają sumę 17 000 dolarów.

Czy odbędzie się proces rehabilitacyjny rabina Szapiry z Płocka?

(j) Ostatnio wojskowy sąd okręgowy w Warszawie rozesłał zawiadomienia poszukujące świadków, którzy występowali ostatnio w procesie rozstrzelanego rabina Szapiry. Adresy kilku świadków jednakże nie zostały ustalone. Obecnie obrona rozstrzelanego rabina na własną rękę zdołała ustalić te adresy i wystąpiła do sądu z prośbą o wyznaczenie terminu rozprawy.

* * *

Agudystyczny organ warszawski „Dus Jidisze Tugblatt" donosi, że akcja w sprawie wznowienia procesu rehabilitacyjnego błp. rabina z Płocka, rozstrzelanego przez wojskowy sąd polowy, postępuje naprzód. Jak wiadomo, jeden proces rehabilitacyjny odbył się już w Płocku pod przewodnictwem sędziego Hajdukiewicza, znanego ostatnio z afer na terenie warszawskim. Sąd zatwierdził wówczas wyrok sądu polowego, atoli obrona wniosła odwołanie i starała się o wznowienie procesu w warszawskim sądzie wojskowym. Warszawski sąd wojskowy zgodził się na wznowienie procesu i wysłał wezwania do świadków, którzy w swoim czasie występowali w procesie błp. rabina Szapiry. Okazało się atoli, że większość świadków zmieniła miejsce zamieszkania, wskutek czego nie można ich odnaleźć. Z powodu braku znajomości adresów zachodziła obawa, że proces znowu się nie odbędzie. Atoli obrona doniosła sądowi wojskowemu, że zobowiązuje się znaleźć adresy świadków i dostarczyć je sądowi i istotnie po pewnym czasie dokładne adresy świadków znalazły się już w rękach sądu. W ten sposób usunięto wszystkie przeszkody stojące na drodze do wznowienia procesu rehabilitacyjnego. Obrońcy wnieśli obecnie prośbę o wyznaczenie terminu procesu.

Wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność cytowanego dziennika.

Tragiczna śmierć znanego literata

(—) Wstrząsające wrażenie w kołach literackich i w szerokich kołach towarzyskich Warszawy wywołała tragiczna śmierć Władysława Kościelskiego, znanego literata, wydawcy, założyciela Bibljoteki Polskiej w Warszawie. Śmierć ta okryta jest mrokiem tajemniczości.

Ś. p. Władysław Kościelski przybył przed kilku dniami do Poznania i zamieszkał, jak zwykle, w hotelu „Bazar". W nocy z soboty na niedzielę około godz. 2,30 jeden z przechodniów przed gmachem hotelu ujrzał na chodniku w kałuży krwi dogorywającego już człowieka. Był to śp. Kościelski.

Jak stwierdzono, wypadł on, czyteż wyskoczył z okna swego pokoju na trzeciem piętrze. Przewieziony do szpitala, zmarł wskutek pęknięcia podstawy czaszki.

Zagadka wyjaśniana jest w dwojaki sposób. Jedni twierdzą, że śp. Kościelski chory był na grypę z dużą gorączką. Możliwe jest więc, że w ataku maligny otworzył okno i wypadł.

Bardziej jednak prawdopodobną wersją jest, że popełnił samobójstwo. Natomiast przyczyny samobójstwa nie dają się w łatwy sposób wytłumaczyć. Nie powinnyby tu grać roli kłopoty finansowe, gdyż śp. Kościelski był zamożnym człowiekiem, właścicielem Miłosławia w Poznańskiem, wielkich zakładów drukarskich w Bydgoszczy, Instytutu Wydawniczego w Warszawie. Nie pozostawił żadnego listu. Faktem natomiast jest, że chory był na ostrą neurastenję i zdaniem lekarzy powinien był już dawno przeprowadzić poważną kurację.

Żona śp. Władysława Kościelskiego, była artystka teatrów warszawskich, przybyła do Poznania na drugi dzień.

Ś. p. Władysław Kościelski był synem Józefa Kościelskiego, jednego z wielce zasłużonych działaczy zaboru pruskiego. Przejął najpiękniejsze tradycje ojcowskie w obronie i krzewieniu kultury polskiej.

Zgon jego okrywa żałobą nasz świat literacki i wydawniczy.

Łódź walczy o obniżkę komornego

(j) Z Łodzi donoszą: W sali Filharmonji łódzkiej odbył się onegdaj wielki wiec lokatorów i sublokatorów, który zgromadził przeszło 3 tysiące osób.

Zebrani domagali się obniżki komornego o 50 proc., oraz zniżki cen elektryczności i gazu, motywując to tem, że na przestrzeni kilku lat przeciętnie zarobki spadły o 50 proc., a komorne pozostaje bez zmian.

W uchwalonej rezolucji, którą wręczono władzom wojewódzkim i która złożona ma być ministrowi pracy i opieki społecznej p. Hubickiemu oraz przewodniczącym wszystkich klubów poselskich, zebrani na wiecu żądają obniżenia komornego o połowę zarówno w starych domach, jak i nowych, oraz obniżki cen elektryczności do 35 groszy za kilowat, a gazu o 50 proc.

Kot dusicielem

(j) Niezwykły wypadek zdarzył się w Choszczówce pod Jabłonną. Anna Wilk, matka kilkumiesięcznego dziecka, zostawiwszy je w kołebce, wyszła z domu. W mieszkaniu znajdował się również kot, który wskoczył do kołebki i usiadł dziecku na ustach, gdzie mu było najcieplej. Gdy matka wróciła do domu i spostrzegła kota śpiącego na buzi dziecka, spędziła go. Niestety dziecko już nie żyło. Kot ciężarem swego ciała zadusił je.

Umarł z głodu, mając pełną kieszeń pieniędzy

(j) Na drodze między wsiami Grzybówka a Niedzielna gm. zaleskiej na Wileńszczyźnie, znaleziono zwłoki 78-letniego starca- żebraka Adolfa Krzesiaka, który zmarł z wycieńczenia. Przy Krzesiaku znaleziono zaszyte w ubraniu 280 zł w gotówce polskiej, 19 dolarów, 3 funty szterlingi.

Krzesiak był bardzo skąpym i odmawiał sobie nawet na pożywienie. Otrzymywane po żebraninie chleb, mąkę, czasem słoninę — spieniężał. Gotówkę gromadził niewiadomo dla kogo, bowiem nikogo z krewnych nie posiadał.

61 wykonanych wyroków śmierci

(—) Ministerstwo sprawiedliwości przystąpiło do opracowania szczegółowej statystyki wyroków, ferowanych przez sądy polskie w roku ubiegłym. Nowa statystyka wykazać ma szczegółowo liczbę osób uniewinnionych oraz skazanych. Już zostało opracowane zestawienie wykonanych w ciągu roku 1932 wyroków śmierci, których liczba wynosi 61, z czego większość przypada za szpiegostwo i zdradę państwa.

—o0o—

KRONIKA TARNOWSKA

(—) — **O CZYSTOŚĆ WYBORÓW.** Z ramienia Organizacji Sjonistycznej interwenjowali u p. starosty dra Doellingera tow. dr. Spann, dr. Schenkel i W. Goetzler domagając się, aby władze nadzorcze czuwały nad przeprowadzeniem czystych wyborów do kahału. Ponieważ proponowana przez kahał komisja wyborcza tych gwarancyj nie daje, starostwo składu komisji nie zatwierdziło i zażądało przedłożenia nowej listy.

— **NOWY NACZELNIK URZĘDU SKARBOWEGO.** Na stanowisko naczelnika Urzędu Skarbowego został powołany p. Machalski, b. naczelnik Urzędu Skarbowego w Podgórzu, który już objął urzędowanie. Dotychczasowy naczelnik p. Schindler został przeniesiony do Bochni.

— **KU CZCI ACHAD- HAAMA.** Staraniem org. Hanoar Haziony odbyła się w własnym lokalu uroczysta akademja dla uczczenia 6-tej rocznicy śmierci Achad Haama.

— **ZDRADA STANU.** Przed sądem przysięgłych zasiadł na ławie oskarżonych Mieczysław Zabawa, odpowiadający za przynależność do tajnych stowarzyszeń komunistycznych i za działalność antypaństwową. Zabawa wypierał się wszelkiej winy i został na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uwolniony.

— **ZABÓJSTWO OJCA KOCHANKI.** W Radgoszczy rozegrał się w październiku ub. roku straszny dramat. Przystojny i zucnowaty parobczak Bronisław Pater kochał się z wzajemnością w Stefanji Kubkównie. Rodzice dziewczyny niechętnem okiem przypatrywali się tej niepożądanej znajomości. Gdy w pewien wieczór Pater odprowadził dziewczynę pod dom, doszło między nim a Kasprem Kubkiem do wymiany zdań, w czasie której Pater dobył rewolweru i zastrzelił ojca swojej kochanki. Pater stanął obecnie przed sądem przysięgłych, który zatwierdził rozmyślne zabójstwo. Trybunał skazał zabójcę na 8 lat ciężkiego więzienia.

— **ZA FAŁSZOWANIE MONET.** W Jodłówce Tuchowskiej k/Tarnowa wyrabiał Adam Dudzik, z zawodu blacharz w wolnych chwilach od zajęć fałszywe 50groszówki i 1-złotówki. Policja szybko wpadła na trop nielojalnego konkurenta mennicy państwowej. Sąd skazał Dudzika na 2 lata więzienia.

— **DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE ZA MORDERSTWO.** Niezwykle emocjonującą była rozprawa przeciwko trzem parobkom z Pnia k/Mielca Franciszkowi Kaganowi, Wojciechowi Dziekanowi i Władysławowi Dziekanowi. Dnia 25 sierpnia zr. oskarżeni zastrzelili z ukrycia Jana Kopacza, z którym mieli osobiste porachunki, a następnie roztrzaskali mu głowę kolbą i w bestjalski sposób go pobili. Na ciele zmarłego naliczono 43 ran. Po przesłuchaniu 54 świadków zapadł — po całonocnej rozprawie — wyrok skazujący Kagana i Wojciecha Dziekana na dożywotnie więzienie, a Władysława Dziekana na 8 lat ciężkiego więzienia.

— **UDUSZENIE DZIECKA.** Policja aresztowała Karolinę Rysiównę z Rudy za uduszenie swego nieślubnego dziecka. Śledztwo prowadzi sędzia Grabowiński.



Rok VI. **Pod redakcją Runy Reitmanowej** **Nr. 3.**

BRACHA (TEL AWIW).

Bialik odwiedza drugą klasę

Jeśli Rut wam pozwoli zaglądnąć do swojej torby znajdziecie tam napewno obok wielu innych rzeczy wielki zeszyt oprawiony w granatowy papier na którym barwnemi literami czytasz napis:

> **Dziennik**
> **Klasa II** **Rut**

(—) Spróbujcie czytać w tym dzienniku, obracajcie kartkę za kartką, a dowiecie się wielu ciekawych rzeczy. Kartkujemy i oto dochodzimy do bardzo ciekawej stronicy.

Data: poniedziałek, dnia 16-tego w miesiącu Kislew. Rubryki:

1. Pogoda...
2. Stan grządki w ogrodzie...
3. Nauka...
4. Co się komu podoba:

Tu się zatrzymamy i czytamy:

Mam dziś coś bardzo ważnego do zapisania. Dziś był u nas w klasie gość, bardzo wielki, bardzo sławny, najsławniejszy człowiek, zaraz chcę napisać jego imię. Nazywa się **Chaim Nachman Bialik** — to jest ten, który pisze wszystkie deklamacje. Nagle wszedł i powiedział Szalom! Wtedy my też powiedziałyśmy: Szalom! Potem ja powiedziałam: „Do widzenia", i „bardzo dziękuję" i, że proszę, by przyszedł jeszcze raz. Mogłabym jeszcze wiele o tych odwiedzinach napisać, ale oto stronica się już kończy, a ja jeszcze chcę wyrysować, jak wyglądały te odwiedziny, aby lepiej zrozumieć całą historję. Tyle wyczytacie w pamiętniku Rut. Nie myślcie jednak, że sobie historję tę wymyśliła. Gdzie tam — to coście wyczytali w jej pamiętniku — to jest szczera prawda.

Tak było naprawdę. Był piękny dzień, niebo było pogodne jak głosiła pierwsza rubryka, rzodkiew pięknie się rozwinęła już, jak czytaliśmy w drugiej rubryce, i rozpoczęto czytanie opowiadań biblijnych, jak Rut zaznaczyła w trzeciej rubryce i rachunki, czasami bardzo trudne, gdy wtem... otworzyły się drzwi, i — wszedł gość.

„Szalom! Szalom — odpowiedziała chórem klasa Dziewczynki podniosły głowy ponad zeszyty, ale szybko je znów spuściły, pilnie pracując. Gość pewnie chce oglądnąć, czy dziewczynki piszą litery prosto i odpowiednio zaokrąglone i czy mają ołówki odpowiednio zatemperowane, i wiele wiele jeszcze rzeczy, które zwyczajnie ciekawią gości w drugiej klasie.

Dlatego też dziewczynki pracują pilnie dalej: Runa szyje, Dina pisze, Sulamit rysuje... wre praca.

Tylko Ruta... Co tobie Rut? Rut założyła ręce i oczy utkwiła w gościu a usta szeroko rozwarła w zdziwieniu.

Co się stało? Hm... Hm... Hm...

Powiedz, cóż takiego? Hm... Hm...

Nagle wybuchła: Dziewczynki, dalibóg, Bialik! Czy naprawdę?

Bialik z piosenki: Kto tam puka w okieneczko? Bialik z: „Hoj ma naim, hoj ma tow"!

Bia - lik.

Wielkie było zdziwienie i jeszcze większa potem cisza. Jedna dziewczynka wypuściła naparstek, drugiej ołówek wypadł z rąk, trzecia... Pst... cisza.

Głośno zrobiło się w klasie dopiero, gdy gość opuścił klasę.

„Ja go zaraz poznałam, on dokładnie tak samo wygląda jak obraz, który wisi na ścianie w klasie.

Nie, to ja go pierwej poznałam. Mój tatuś ma wielką książkę, która się nazywa: „Kol kitwej" a tam jest jego właśnie obraz.

„Ja... Ja... Bialik — — Bialik — —

Na przerwie wiedziało o tem wielkiem zdarzeniu całe podwórze.

Dziewczynki z klasy III i klasy IV nawet dwie z siódmej i ósmej, wszystkie otoczyły Rut i pytały z podziwem: poeta Bialik? Naprawdę?

Tego dnia pierwsze słowo wszystkich dzieci powracających ze szkoły do domu były: mamo... Bialik..

I patrzcie, w każdym domu go znali. Każda mama i każdy tato miał coś do powiedzenia o nim: pisał piosenki dla dorosłych i dla dzieci. Długie? Długie i krótkie. Ładne? Bardzo ładne. Wiele? Bardzo wiele. Może sto? Więcej. Może tysiąc? Może miljon?

I legendy i opowiadania tomy całe, grube tomy, które znaleźć można w każdej szafie z książkami. I opowiadania biblijne i agadot razem z przyjacielem opracował dla dzieci i dorosłych.

W każdym domu znają go, każdy tato, każda mama go znają. Nie tylko tu, ale w mieście, w kolonji, w kibucach, w Erec i w golusie.

Z hebr. S. K.

Bialik dziękuje dzieciom

Nasz Wieszcz, Chaim Nachman Bialik, który obchodził, jak wiadomo, jubileusz swego 60-lecia i był ze wszystkich stron przedmiotem gorących życzeń — także i ze strony dzieci — specjalnie serdecznie, podziękował dzieciom:

Jak modlitwa dzieci zostaje zawsze wysłuchana, tak też ich życzenia. Dlatego najwięcej cieszyły mnie Wasze życzenia, kochane dzieci, tak te, które otrzymałem ustnie, jak i pisemnie. Taksamo cieszyły mnie nieporadne słowa i krzywe, niepewne litery, jak listy, podyktowane Wam przez nauczycieli i rodziców, w pięknej szacie stylistycznej. Wszystkie, wszystkie te życzenia są mi miłe i radosne, i dlatego uchylam przed Wami moją, trochę od wielkiej ilości lat, ciężką głowę.

I ja wzajemnie życzę Wam, dzieci żydowskie, byście się mnożyły jak kwiaty polne i jak zboże liczne, byście się zakorzeniły w naszej ziemi palestyńskiej, wzrosły w nią bez możności wykorzenienia. Gdy zaś dorośniecie, pracować będziecie na tej naszej glebie z oddanem i czystem sercem i czystą myślą.

Życzę Wam, byście rosły na pociechę rodzi-

Kolega

§ Pokój „do wynajęcia" na parterze, w oficynach został niedawno zajęty. Zaciekawił mnie wielce ten wysoki, niezgrabny jegomość, co nie dał się odstraszyć ani niezbyt miłym wyglądem podwórka, ani słodkawo uśmiechniętą twarzą swojej gospodyni i zgodził się dobrowolnie dzielić los nasz, mieszkańców starej, mocno „przedwojennej" kamienicy. Nowy sąsiad nie otaczał się wcale tajemniczością. Po oknie, zarzuconem masą książek, notatek i papierów, po drwiącej minie ich właściciela, wtedy, gdy robił przegląd nowego otoczenia, poznałam, że jest akademikiem. A więc: kolega. On również okazał duże zainteresowanie moją osobą. Nie wiem, czy też z wyrazu twarzy, czy z tego, że widywał mnie przy oknie z książką, poznał we mnie koleżankę i zdaje się, że się z tego ucieszył, bo wybuchnął nagle głośnym, drwiącym śmiechem. Uważał zapewne przez to znajomość naszą za zawartą, bo postanowił zupełnie się ze mną nie liczyć. Ponieważ w pokoju jego panował nieustanny mrok, urządził sobie na oknie biurko przy którem niezbyt wygodnie było mu pewnie pracować, gdyż wciąż przerywał naukę, prostował wygięty grzbiet i jakby dla dodania sobie otuchy, rozpoczynał rwącym się dyszkantem jakieś najnowsze, smętne tango. Czasem dyszkant przechodził w przeraźliwy gwizd i wtedy to kolega, odkrywszy w sobie widocznie żyłkę artystyczną, zabierał się do aryj operowych, męcząc je wszystkie pokolei. W wyniku tego koncertu zamykałam naprzód okno, potem książkę, chwytałam płaszcz i uciekałam gdziekolwiek, byle dalej od mego kolegi. A on był z tego wcale zadowolony. Nie pomogły ani gniewy sąsiadów, ani moje usilne prośby. „Widzi pani — tłumaczył mi, — jestem z tych prawdziwych, urodzonych filozofów. Nie liczę się z nikim, ani z niczem. Sąsiedzi, koledzy, świat... — Wszystko złuda. To jest jedyna, realna prawda"... I z kąta swego pokoju wyciągał żółtego kościotrupa, ustawiał go przy oknie i z ironiczną powagą wskazywał na niego palcem.

— — — — — — — —

Szara godzina spływa na nasze podwórko wcześniej, trwa dłużej i jest bardziej romantyczna, niż gdzieindziej. Mrok zdaje się odrywać od murów, wpełzać do mieszkań i oblepiać ściany, obrazy, sprzęty. Wszystko, czemu dzień zadał kłam, staje się o tej godzinie zmroku prawdziwe, bliskie, rzeczywiste, zaczyna się wierzyć we wszystko nawet w cud.

„Jaka pani szczęśliwa — słyszę raz głos kolegi. — Siedzi pani w swym pokoju i marzy. — Przychodzi do pani król z bajki, w purpurze i w koronie i zmienia pani życie w sen. Czy nieprawda?"

Mrok przesłania mi jego twarz, wykrzywioną drwiącym uśmiechem.

„Prawda — mówię poważnie — ale król nie jest w purpurze. Jest cały biały, ma twarz i dłonie ze światła. A w oczach ma miłość..."

„To są mrzonki" — głos zdołu staje się również poważny. „Szara godzina, miłość, altruizm... Świat jest jak to nasze podwórko. Każdy chciałby tę trochę światła i powietrza wtłoczyć w całości do swego mieszkania. Wszystko jest mydleniem oczu. Tylko tacy, jak pani, romantycy, dają się chwycić na wędkę. Już się wyzwoliłem od waszych prawd, mam swoją własną prawdę"...

Nie widziałam, bo całkiem już się ściemniło, czy przyciągnął na świadectwo swoich słów do okna żółty szkielet, ale myślę, że tak.

Minęło parę dni. Był jesienny wieczór z szarugą, tęsknotą i smutkiem. Przed drzwiami mego pokoju ktoś głośno wycierał obuwie. Potem dało się słyszeć niezręczne pukanie. Kolega. Stał chwilę w progu, jakby niezdecydowany od czego zacząć.

„Widzi pani, matka moja przyjechała. Ma cho-

com Waszym i na ozdobę naszej ziemi i by naród żydowski nie miał nigdy potrzeby wstydzić się swoich dzieci. Amen.

Odemnie kochającego Was bardzo, bardzo
Chaim Nachman Bialik

Tel Awiw, 12 Tebet 5693.

(Z hebr. S. K.).

Nasza zbiórka w Chamisza-asar b'szwat

(—) Razem z sobotą zstąpił na ziemię Nowy Rok drzew. Pora to, kiedy promienie słońca w harmonijnej współpracy z strugami deszczu, rozwijają rośliny, dając im cudną zieleń, miły zapach i okazałą wielkość.

Tu w golusie obchodzą Żydzi święto to, jedynie jako wspomnienie z czasów kiedy przeżywali prawdziwą palestyńską wiosnę. Teraz tylko owoce z Erec Israel są jej symbolem. Organizacje młodzieży starają się zawsze dzień ten uroczyście spędzić, i my więc postanowiliśmy jakoś go uczcić. Zebraliśmy się wszyscy w koszalkach, poczem gromadnie poszliśmy na spacer. Zimno było, droga przez Błonia śliska, nikt jednak nie narzekał.

W Cichym Kąciku siedzieliśmy dość długo śpiewając. Niektórzy myśleli sobie zapewne, iż tam w Erec wszystko budzi się na nowo do życia, rolnik patrzy z dumą na kwitnące sady, dzieci kąpią się w promieniach słońca, podczas kiedy tu — wszystko jakby obumarłe, ponure i szare, bezlitosna zima i towarzysz jej, mróz.

Wróciliśmy do lokalu. Tu dopiero czekała nas pełna niespodzianek zbiórka. Plutonowy opowiadał nam o święcie: o tem jak to drzewa z drżeniem oczekują wyroku, — czy dane im będzie żyć jeszcze, czy też uschną i zginą na wieki, o tem jak to koloniści w święto to odwiedzają się wzajemnie, a wreszcie o zwyczaju sadzenia drzew przez szkolną dziatwę.

Przymykam oczy i zdaje mi się, że widzę owe łąki, sady i lasy, że słyszę ich szepty i modły o szczęśliwą przyszłość, o życie... — —

Znów śpiewaliśmy wesoło i skocznie. A potem czytanka Ben-Cjona „Z niedoli ludzi"... Smutna i piękna.

Niespodzianką była dla nas miła i wesoła zabawa, jaką przeprowadzono, niespodzianką — torebki z palestyńskiemi smakołykami. Podczas każdej przerwy śpiewaliśmy.

Podczas śpiewu fizjognomja ludzi była różna. Jedni byli weseli, inni poważni. Ciekawe o czem myśleli ci poważni? Czy może o naszych chalucim z Erec, do których listy wysłaliśmy? czy też o święcie, które tam obchodzą? A może wreszcie myśleli o owocach i smakołykach jakie ich czekają w domu... Niewiadomo.

Szalom
„Pluton Jardejn"
Org. Agudat Hanoar Haiwri Akiba w Krakowie.

• • •

Myślmy dzisiaj o tem, że drzewka posadzone ubiegłego roku ręką dzieci i młodzieży palestyńskiej, dzisiaj już mają jeden rok. I tego roku znowu pewno powstaną nowe sady i lasy młode, które będą mówiły o twórczej pracy i sile życia narodu żydowskiego.

---

re oczy. U mnie w mieszkaniu jest mrok... a matka boi się ciemności. Zdaje jej się, że już ślepa... I dlatego... dlatego chciałem panią poprosić... czy nie zechciałaby pani..., Nie dla mnie, dla matki"...

Urwał. Stał przedemną wysoki, niezgrabny, z taką dziwnie zatrwożoną twarzą, jak u dziecka. Podałam mu świecę. Patrzy na mnie przez chwilę, potem rzucił znienacka: „Gdyby pani „biały król" użyczył ze swego światła trochę oczom mojej matki, to i ja... i ja... uwierzyłbym w niego". I uciekł.

Potem przepadł gdzieś na parę dni. Wczoraj zjawił się znów przy oknie. Ale nie sam, z matką. Z twarzy jego znikł dawny drwiący uśmiech. Ręką zakreślił szeroki łuk, jakgdyby wskazywał matce swoje królestwo dokoła. Staruszka podniosła wgórę swe oczy, którym zostało zwrócone światło, i cieszyła się złotym promykiem słońca na murze. Wydawał się oboje bardzo szczęśliwi. Kolega uśmiechał się cichym, jasnym uśmiechem dzieci i ludzi, którzy wierzą. Nie w tę prawdę, co żółtemi kośćmi szkieletów ludzi w mroku, ale w tę baśń, co jest wiecznie żywa w człowieku, bez względu na to, jakiem ją nazwie imieniem: dobroć, miłość, czy światło.

(Weinl.)

Ofiary katastrofy w Neunkirchen



Na zdjęciu widzimy rannych mieszkańców Neunkirchen, powracających po opatrzeniu ze szpitala.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Sulamith Rieselówna: Twoje Chamisza asar b'szwat, nie znalazło w tym roku miejsca.

Mojżesz R.: Będziemy się starali artykulik monograficzny umieścić w następnym numerze. Pracy okolicznościowej nie umieścimy.

Ludwik Reinhold: Z powodu wielkiej ilości materjału aktualnego, nie możemy niestety zapodać terminu umieszczenia nowelki.

Lola: Chętnie umieścilibyśmy, gdyby się nadawały do druku. Prosimy starać się o rzeczy bardziej zwięzłe.

A. B. C.: Czy nawiązałaś już kontakt z Kilimkiem? Z Maurycym Sch. nie próbowałaś korespondować — inteligentna i rozgarnięta głowa.

Wicek Żarnowitz: Tłumaczenie dobre.

Marylka Fischlerówna: Wierszyki twoje schludnie i czysto napisane. To jest ich prawie jedyna zaleta. Czy uczysz się hebrajskiego?

Maurycy Sch.: Dziękujemy za pamięć.

Przysyłającym zagadki, zwracamy uwagę, że zagadki muszą być pisane na osobnej kartce w kratki. Łamigłówki mają być niewypełnione. Innych zagadek umieszczać nie będziemy.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NR. 1 I NR. 2-GO NADESŁALI:

Oto Blaustein, Lola Kenner, Ada Hönig, Zofja Apfelbaum, Edward Gewürz, Ella Bohinówna, Klara Bodek, Fryderyk Schlanger, S. Kahany.

KTO NADESŁAŁ ZAGADKI?

Zygmunt Wolfling, P. Steiner, A. Landau, Irena Korngold, Bronia Erbsmanówna, R. Affenkraut, Otto Blaustein, Józef Nagel, Józef Schönberg, Józef Henenberg, Efraim Weizmann, H. Natans.

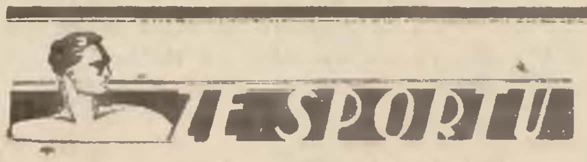
DZIAŁ ROZRYWKOWY.

Wizytówki

Ul. B. Erbsmanówna (Kraków).

1. O. G. NORD
2. B. A. KALI
3. CH. WORNICZESKI
4. F. CHAMIN
5. F. N. MIRASCH

Powyższe wizytówki dadzą nazwiska 5 sławnych pisarzy hebrajskich.



KONKURS SKOKÓW W INNSBRUCKU

(—) przyniósł pewną rehabilitację Polaków, którzy pod względem stylu byli najlepszymi za Skandynawami. Odznaczył się **Łuszczek, który w skokach do kombinacji osiągnął 3-cie miejsce** (52,5 i 67,5 mtr.) za 1) **Ericksonem** (Szwecja) i 2) **Hoellem** (Austrja), 13) **Marusarz Stan.**, 32) **Legierski**. **W kombinacji 1) Erickson**, 2) Barton (Cz. Sl.), 3) Bosio (Austr.), 4) Mueller (Niemcy), 5) Figth (Szwajc.), 6) **Marusarz (Polska)**, 35) **Łuszczek**, 41) **Legierski. Czech** doznał upadku w drugim skoku i kontuzji ramienia, wobec czego odpadł, inaczej byłby zajął lepsze miejsce od Marusarza. — **W konkursie skoków otwartych 1) Rajmond** (Szwajcarja), 2) Burkert (Cz.), 3) Erickson (Szwecja), **8) Łuszczek (Pol.), 27) Czech, 61) Kolesar, 73) Legierski, 76 Marusarz** (najlepsze i najdłuższe skoki, ale z upadkiem). Skocznia niebezpieczna. Ośm ciężkich wypadków.

BOKSERZY POLICYJNEGO KS KATOWICE zwyciężyli mistrza niemieckiego Śląska „Beuthen" **11:5 p.**

MISTRZOSTWA SANECZKOWE POLSKI W KRYNICY nie zgromadziły międzynarodowej konkurencji. Wyniki: Panie 1) **Enkerówna (Makkabi)** 2) Witkowska. Panowie 1) Dziążko (KTH), 2) **Enker (Mak.)**.

TEAM HOKEJOWY REPREZENTACYJNEGO OBOZU W KRYNICY pokonał KTH 5:0.

FRANCJA—AUSTRJA mecz hokejowy w Paryżu 5:0.

PINGPONGIŚCI LWOWSKIEJ HASMONEI pokonali w Warszawie YMCA 5:2, Team żydowski 3:2, Hapoel 5:0, Hasmoneę 5:0, Odrodzenie 4:1, Ognisko 5:0, Menorę 5:0, oraz Repr. Klubów polskich 3:2.

WŁOCHY — BELGJA mecz piłkarski w Brukseli wygrali nieznacznie Włosi (3:2 (1:1) wobec 25,000 widzów. Bramka zwycięska padła na dwie minuty przed końcem zawodów.

AUSTRJA — FRANCJA mecz piłkarski w Paryżu wygrali Austrjacy 4:0 (0:0) gładko wobec tylko 20.000 widzów.

MECZ BOKSERSKI IKP ŁÓDŹ—REPR. LWOWA we Lwowie wygrali Łodzianie 9:7 pkt.

KRONIKA

Wschód słońca	LUTY 15 ŚRODA 19 Szewat 5693	Zachód słońca
6 m. 36		16 m. 42

Zmiana terminu składania egzaminu dojrzałości

W związku z wprowadzonemi w br. zmianami w okresach feryj szkolnych min. WR. i OP. przygotowuje nowe rozporządzenie, dotyczące terminu odbywania egzaminów dojrzałości w szkolnictwie średniem. Nowy projekt przewiduje przesunięcie terminu egzaminów maturalnych na miesiąc czerwiec, przyczem egzaminy pisemne odbywają się w początkach czerwca, zaś ustne z końcem tego miesiąca.

Spłoszony koń spowodował wypadek

Stefan Pasternak (lat 20) woźnica zam. w Sieprawiu szedł pieszo obok wozu ulicą Krakowską. Na widok nadjeżdżającego wozu tramwajowego koń Pasternaka spłoszył się i począł uciekać wraz z wozem, wskutek czego Pasternak nie mogąc wstrzymać konia najechał na Kołodziejczyka (lat 20) robotnika zatrudnionego w składzie węgla przy ul. Trynitarskiej l. 5, ciągnącego wózek ręczny z węglem. Kołodziejczyk doznał potłuczenia całego ciała. Wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

—o—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 5, ul. Dietla 76 i Brodzińskiego 1.

— ŚNIEŻYCA. Wczorajszy dzień przyniósł Krakowianom urozmaicenie sezonu zimowego w postaci gwałtownej śnieżycy. Rozpoczęła się ona około godz. 8 rano. Silny huragan śnieżny połączony z gwałtownym wichrem i prawieże nocne ciemności trwały blisko godzinę. Około południa nastąpiło zupełne rozpogodzenie, a silne promienie słoneczne przypominały dni wiosenne. Trwało to jednak niedługo, gdyż już około godz. 2-ej padał znów gęsty śnieg i tak naprzemian zmieniała się pogoda aż do godzin wieczornych.

— UCZCZENIE PAMIĘCI MAKSA NORDAUA. Dziesięcioletnią rocznicę zgonu Maksa Nordaua, czołowej postaci sjonizmu politycznego tudziez najściślejszego współpracownika i przyjaciela naszego Wodza Herzla, obchodził onegdaj krakowski Brith- Trumpeldor (Bejtar) uroczystą akademją. — Po zagajeniu naczelnika gniazda br. Laufera, zobrazował prezes Organizacji rewizjonistycznej dr. Damm sylwetkę inicjatora idei „Muskel- Judentum" oraz Jego niepoślednie zasługi, położone na ołtarzu renesansu żydostwa. Bogaty program wypełniły m. in. produkcje wokalnomuzyczne.

— PREZYDENT MIASTA BELINA PRAŻMOWSKI WŚRÓD CHÓRU URZĘDNIKÓW GMINY M. KRAKOWA. Onegdaj po uroczystej kolacji, która odbyła się w Towarzystwie Strzeleckiem, przybył p. prezydent Belina Prażmowski na zabawę chóru do domu Towarzystwa Urzędników przy Al. Krasińskiego 18, gdzie był niezwykle serdecznie witany. Specjalnie z chórem urzędników pożegnał się p. prezydent miasta jeszcze w poniedziałek w nocy na dworcu kolejowym. W sali recepcyjnej żegnał p. prezydenta chór piosenką żołnierską układu p. dra Życzkowskiego, a córeczka prezesa chóru Halina Niżyńska wręczyła p. prezydentowi wiązankę kwiatów od zarządu chóru.

— WYSTAWA PRAC CZŁONKÓW RUCHU A. H. H. „AKIBA". Podobnie jak w roku ubiegłym organizuje org. A. H. H. „Akiba" wystawę prac swych członków. która odbędzie się w najbliższym czasie. — Wystawa ta ma być przeglądem prac i dorobku wszystkich gniazd tego ruchu z całej Polski. Prace te odzwierciedlą nam życie palestyńskie we wszelkich jego dziedzinach i przejawach. Wystawa ta ma się stać wielką manifestacją sjonistyczną, a pamiętając żywe echo i zadowolenie, jakie wywołała zeszłoroczna wystawa wśród społeczeństwa sjońskiego w Krakowie i na prowincji, spodziewać się należy, że i tym razem sjonistyczne społeczeństwo krakowskie zamanifestuje swą łączność z Erec Izrael i tłumny weźmie udział w wystawie.

Spadający gzyms zabija 16-letnią gimnazjalistkę

Straszny wypadek na Małym Rynku

(rg) Wczoraj o godz. 7.45 rano zdarzył się na Małym Rynku straszny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 16-letniej uczenicy.

Było to podczas gwałtownej śnieżycy, jaka o tej godzinie szalała nad Krakowem. Małym Rynkiem zdążała w stronę ulicy Starowiślnej 16-letnia Walerja Rachwałówna, córka urzędnika sądowego, uczenica V-tej klasy gimnazjalnej. Zamieszkała przy ul. Kurniki, zdążała do gimnazjum na ul. Starowiślnej.

W chwili gdy Rachwałówna znalazła się obok domu pod l. 3, oderwał się gzyms z fasady okna na II piętrze, i, spadając na ulicę, uderzył nieszczęśliwą w głowę.

Ofiara wypadku, dająca jeszcze słabe znaki życia, została przeniesiona do bramy domu. Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził jednak zgon.

Jak wykazały wstępne dochodzenia, odłamek gzymsu zerwał się skutkiem wichury i nadwerężonego tynku. Śledztwo w toku.

— (mb) STOW. DOBROCZYNNE „CDAKA LAANIJIM" w Krakowie, mające jak wiadomo na celu zwalczanie żebractwa, rozszerzyło ostatnio swą działalność i na Podgórze, skąd do wydziału wybrani zostali pp. Józef Zucker i apt. Henryk Stiel.

— (mb) O NOWE ŁAŹNIE RYTUALNE. Onegdaj odbyła się prywatna narada licznych obywateli ortodoksyjnych, poświęcona sprawom rytualnego łazienictwa w Krakowie. Ze strony zebranych podnosiły się niezwykle ostre głosy oburzenia przeciwko obecnemu zarządowi kahału krakowskiego, który sprawy te zupełnie zaniedbał. Tylko dzięki usilnym zabiegom udało się dotąd uzyskać zniżkę opłat w łaźni rytualnej przy ul. Paulińskiej, a mianowicie opłaty na oddziale męzczyzn zniżono z 25 gr na 20 gr, a na oddziale kobiet z 3 zł na 1.20 zł z obsługą. Dalsze pertraktacje między grupą ortodoksyjną a zarządem kahału są w toku. W szczególności chodzi o łaźnię paryską przy ul. św Gertrudy.

— (mb) TOW. INŻ. CHAIM LOEWENSTEIN, zasłużony działacz sjonistyczny z naszej dzielnicy, Krakowianin, który przed paru laty wyjechał do Palestyny, gdzie pełni urząd sekretarza ogólnosjonistycznej organizacji palestyńskiej i kierownika biura informacyjnego dla kolonizacji stanu średniego, przybył na krótki czas do Krakowa.

(!) — AKCJA MIEJSKIEGO KOMITETU POMOCY BEZROBOTNYM W KRAKOWIE W STYCZNIU. Zarejestrowano 766 rodzin, ogółem 4.347, a objęto akcją pomocy 3.118 rodzin t. j. 7.795 osób oraz 7.468 dzieci, dożywianych w szkołach, przedszkolach i ochronkach — razem 15.263 osób. Wydano: posiłków 11.572 za kwotę 2.730.66 zł., deputatów dla samotnych 624 szt., dla rodzin małych 1588, dla rodzin większych 322 — kosztem 18.939.08 zł., chleba wydano 44.171 kg., węgla 1878 q. m. ziemniaków 1505 q. m., odzieżą i obuwiem obdzielono 320 osób — kosztem 1585.30 zł. Pomocy prawnej udzielono 20, lekarskiej 348 osobom. Wsparć doraźnych w gotówce udzielono na kwotę 400 zł. Koszta ogólne rzeczowe wyniosły 3.065.32 zł. administracyjne 250.39 zł. Zatrudniano bezrobotnych przeciętnie 430 osób dziennie: wtem 100 przy moście im. M. Piłsudskiego za subwenują rządową i gminy w kwocie 7.450.93 zł. przy innych robotach ziemnych za subwencję Funduszu Pomocy Bezrobotnym w gotówce 4.329.40 zł.. w de putatach 6.494.25 — łącznie za kwotę 18.274.68 zł. Sekcja Pomocy Dzieciom wydawała dziennie 9.727 posiłków i obdzieliła odzieżą i obuwiem 227 dzieci.

— WYSTAWA OBRAZÓW w Żyd. D. A. (Przemyska 3) cieszy się niesłabnącem powodzeniem i frekwencją. W dniu otwarcia wystawy dużo eksponatów zostało zakupionych. Wystawa otwarta codziennie od 11 przedpoł. do 4 popoł.

— W TOWARZYSTWIE FILOZOFICZNEM (Collegium Novum, sala 2 parter) wygłosi w czwartek 16 bm. o g. 6 wiecz. prof. U. J. dr Witold Rubczyński odczyt pt. „Ludzka wolność wyboru a inteligencja". Goście mile widziani.

— TOWARZYSTWO POPIERANIA NAUK FARMACEUTYCZNYCH. W niedzielę 19 hm. o g. 11-ej w lokalu Towarzystwa, Rynek Kleparski 4. m. 16 zebranie Towarzystwa, na którem wygłosi p. dr. Ad. Skąpski, docent U. J. wykład n. t.: „Własności fizyko- chemiczne leków płynnych". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj w południe przywieziono na pogotowie ratunkowe półtoraletniego Marjana Turka, zam. przy ul. Poselskiej 4. który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi i doznał oparzenia drugiego stopnia na głowie i grzbiecie.

Kilka słów o witaminach

Niema już chyba kulturalnego człowieka, któryby nie wiedział, że dla każdego organizmu witaminy są niezbędne i że przyjmowanie pokarmów zawierających witaminy jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Lekarze zalecają chleb Steinmetza nietylko dlatego, że jest bardzo pożywny, lekkostrawny i smaczny, lecz również ze względu na wielką ilość zawartych w nim witamin. Wiemy o wartości witamin dla życia człowieka i zwierzęcia, wiemy, że pożywienie niezawierające witamin zupełnie lub minimalną ich ilość wywołuje straszliwe choroby Uczonemu Kazimierzowi Funkowi udało się kilka lat temu wydobyć substancję, której brak w pożywieniu wywołuje zachorzenia znane pod nazwą beriberi. Substancję tę nazwał Funk substancją życia „witaminą". Odkrycie witamin odegrało kolosalną rolę w dziedzinie racjonalnego odżywiania i dało możność ochronić setki tysięcy ludzi przed skutkami strasżliwych chorób, spowodowanych brakiem witamin w pożywieniu. Należy nadmienić, że pierwszym uczonym, który stwierdził, że przyczyną choroby beriberi, dziesiątkującym narody, jest nieracjonalne odżywianie, był Holender Dr. Ejkmann. Za zasługi położone na polu naukowem Dr. Ejkmann wyróżniony został na krótko przed śmiercią (1930) nagrodą Nobla.

—oSo—

I. Reduta Purimowa Zrzeszenia Żyd. Artystów Malarzy i Rzeźbiarzy

Dnia 5 marca br. we wszystkich salach Żyd. Domu Akademickiego, ul. Przemyska 3, odbędzie się pierwsza tego rodzaju, wielka reduta, pod hasłem:

„PRZYJĘCIE U AHASWERA".

Reduta ta powtórzona zostanie corocznie, a jako niebywałe i zupełnie nowe przeżycie w obecnym sezonie karnawałowym skupi niewątpliwie najszersze koła Program reduty wzorowany jest na beztroskich, humoru pełnych zabawach artystycznych Paryża. Pomysłowe dekoracje, niespodzianki i bogaty program złożą się na całość, jakiej Kraków dotąd nie widział. Niektóre punkty programu: jury artystów wybiera najpiękniejszą Żydówkę, o typie zbliżonym do semickiej piękności. Wybrana otrzymuje na cały rok tytuł „Esterki", tudzież własny portret, wykonany przez jednego z artystów. Aparat projekcyjny wyświetli karykaturalną rewję znanych osobistości Krakowa. Atrakcje recytacyjne, koncertowe, baletowe. Rewja mód przedstawiona przez znane artystki sceniczne, modele z pierwszorzędnych firm krakowskich i warszawskich.

Członkowie honorowi Tow. objęli protektorat.

Portret królowej piękności „Esterki" reprodukowany zostanie w „Nowym Dzienniku".

Wstępy minimalne, a m. zł 3, zaś dla członków wspierających, artystów i akademików tylko zł 2. Przedsprzedaż biletów przy kasie wystawowej w Ż. D. A. ul. Przemyska 3. Ilość biletów ograniczona. 2179

— ZA RÓŻNE PRZEWINIENIA. Policja krakowska aresztowała: Musiał Marję (lat 34) bez zajęcia zam. w Woli Duchackiej za kradzież 520 zł Stefanji Czarnej zam. Florjańska l. 43. Perechiniaka Michała (lat 24) robotnika za usiłowaną kradzież kożucha na Placu Serkowskiego na czem został przytrzymany przez patrolującego posterunkowego PP. Perechiniak jest nałogowym złodziejem. Wolińskiego Franciszka (lat 21) murarza zam. Piekarska l. 11, jako dalszego sprawcę kradzieży z włamaniem do sklepu Hirscha Katze przy ul. Dietla l. 67, o czem wczoraj doniesliśmy

— **SPRYTNI ZŁODZIEJE WYKORZYSTALI OKAZJĘ.** Szczepański Wiktor (lat 42) ślusarz zam Długa l. 12 i Kucharczyk Feliks (lat 31) robotnik zam. w Mistrzejowicach pow. Kraków zgłosili do policji, że w czasie gdy byli zajęci czyszczeniem kolektora pod ziemią, koło Sokoła na ul. Wolskiej, nieznani sprawcy skradli na ich szkodę z zamkniętej budki, z której wyrwali deski w ścianie — 2 rowery męskie, jeden marki Łucznik wart. 300 zł, drugi nieznanej marki wart. 80 zł.

— **NAJECHANY PRZEZ AUTOBUS.** Edward Jakobik (lat 19) przechodząc przez ul. Warszawską został najechany przez autobus miejskiej kolei elektrycznej, kursujący na linji Barbakan—Prądnik Czerwony, prowadzony przez Józefa Drozieka zam. plac Wolnica l. 13. Wskutek najechania Jakóbik doznał zmiażdżenia stopy prawej nogi i został przewieziony do szpitala św. Łazarza.

— **SKUTKI PIJAŃSTWA.** Wezwano pogotowie ratunkowe na plac Dominikański do Jana Czerneckiego (lat 31) robotnika, który nagle zasłabł. Lekarz stwierdził zatrucie alkoholem i przewiózł go na stację pogotowia ratunkowego, gdzie mu wypompowano żołądek. Ponieważ po wypompowaniu żołądka wyprawiał awantury, przeto osadzono go do czasu wytrzeźwienia w aresztach policyjnych.

— (:) **POSIEDZENIE WYDZIAŁU ŻYD. TOW. GIMN.** odbędzie się w piątek, dnia 17 bm., punkt. o godz. 7 wiecz. Orzeszkowej 7. II. p.

Proces Reicherta przeciąga się

(:) (:) Rozprawa przeciw Reichertowi i Dudziakowiwi, oskarżonym o podpalenie, która, według terminarza kadencji lutowej, miała zakończyć się w dniu dzisiejszym, przeciąga się i potrwa prawdopodobnie do końca tygodnia.

Naskutek tego wyznaczone rozprawy zostały przesunięte.

Na wczorajszej rozprawie zeznawała, jako pierwsza żona oskarżonego Dudziaka. Podaje ona, iż mąż jej wyszedł krytycznego dnia z domu około godziny 12-tej w południe.

W międzyczasie przyszedł do mieszkania Turyna, który zapytał o Dudziaka, a dowiedziawszy się, że go niema w domu, wyszedł z pokoju i poszedł w kierunku baraku. Po chwili znów wrócił i pytał o Dudziaka.

Mąż jej wrócił do domu około 3-ciej. Wtedy wyszła do studni po wodę i usłyszała, że barak się pali.

Świadek Bleiut, em. kpt., był spólnikiem Reicherta i dał 6.000 dolarów gotówki do spółki. Otrzymywał pensję miesięczną w wysokości 500 zł. Sprawy handlowe przedsiębiorstwa prowadził Reichert. Świadek stwierdza, iż meble zajmowały jedną trzecią baraku.

Dalszy świadek Łuczyński był magazynierem we firmie „Orient". Świadek nie umie na pytanie przewodniczącego wyjaśnić, ile mebli było w baraku.

Świadek nie jest w stanie dać żadnych wyjaśnień odnośnie do wartości tych mebli i w tym względzie powołuje się na swoje zeznania wpierw złożone i zestawienia przez niego sporządzone, a w aktach się znajdujące.

Odnośnie do samego pożaru, to świadek nie zna przyczyny jego wybuchu, wie tylko, że w nocy z niedzieli na poniedziałek do godz. 12 czuwał w barakach, pilnując zgliszczy pożarowych.

Po tym świadku słuchany był Sudolski, buchalter firmy, który sporządzał książki. Świadek określa te książki, jako niedokładnie prowadzone i podaje, że wpis uskuteczniał własnoręcznie na podstawie dokumentów, podanych mu przez firmę. Świadek sporządzając bilans przeprowadzał go buchalteryjnie na podstawie alegatów, dostarczonych przez Reicherta lub Łuczyńskiego, atoli nie uzgadniał kwot buchalteryjnych i cyfr buchalteryjnych z rzeczywistym stanem mebli.

Świadkowi wiadomem jest, że na ul. Florjańskiej złożone były meble w dwóch dużych salach i 6 pokojach, a w Płaszowie było tych mebli więcej, ale mimo że prowadził księgi przez kilka lat w firmie ani razu w Płaszowie nie był i mebli tam w barakach złożonych nie oglądał.

Prokurator dr. Boryczko i adw. dr. Fendler stawiają świadkowi szereg pytań, mających wyjaśnić różnicę ksiąg, a w szczególności różnicę zamknięcia za rok 1929 i za rok 1931.

Po przesłuchaniu tego świadka, przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 14. 2. 1933. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 3-proc. Pożyczka Budowlana 43.50—44.25, 4-proc. Prem. Pożyczka dolarowa 59.50—60.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół utrzymanej. Ruch niewielki, ograniczony do papierów procentowych. Silniej poszukiwano 3-proc. Pożyczkę Budowlaną po kursie ustalonym nieco słabiej i 4-proc. Prem. Pożyczkę dolarową mocniej przy większych obrotach. Reszta papierów z braku zapotrzebowania w zaniedbaniu.

Na pogiełdziu poszukiwano 7-proc. Pożyczkę Stabilizacyjną dolarową po kursie 57.50 dol. za 100 bez obrotów.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Usposobienie spokojne. Podaż dostateczna. Tendencja utrzymana. W Krakowie dolar gotówkowy 8.90 i pół do 8.92 i pół, czeki bankowo 8.90 i trzy czw. do 8.92 i trzy czw. Kursa orjentacyjne: Frank szwajcarski 172.25—172.50. Marka niemiecka 211.50—212.50. Funt szterling 30.65—30.85.

Krakowska giełda zbożowa z dnia 14. 2. 1933. Pszenica dworska czerw. stand. 33—33.50, targowa stand. 29.50—30, dworska czerwona 74/75 kg. 35.50—36, żyto dworskie stand. 19.25—19.75, targowe stand. 19—19.25, owies dworski stand. 14.50—15, targowy stand. 13—14, jęczmień na krupy stand. 16—16.50, mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 62—64, grysikowa 57—61, 45-proc. 58—59, 60-proc. poznańska 51—52, mąka żytnia okr. Krak I gat. 0—65-proc. 31—31.50, II. gat. sitkowa 20—21, żytnia razowa 28—29, mąka żytnia okr. Poznań I. gat. 0—65-proc. 31—31.50, gracham pszenny 43—44, otręby żytnie 8.25—8.75, pszenne 8.50—9. Tendencja silniejsza — dowozy małe

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 14. 2 PAT. Akcje: Bank Polski 73.50 73.75 mocniejsza. Pożyczki: 3-proc. Budowlana 43 i pół, 44, 43 i trzy czw., 5-proc. konwersyjna 43 i pół, 6-proc. dolarowa 59 i pół, 4 proc. dolarowa 58 i pół, 58.80, 10-proc. kolejowa 102, 7-proc. stabilizacyjna 57.63, 58.25 57.38.

Dewizy: Londyn (30.72, 30.75), 30.88, 30.58, Nowy Jork 8.923 8.943, 8.903, telegr. 8.927, 8.947, 8.907. Paryż (34.86 i pół, 34.87), 34.95, 34.78. Praga 26.43, 26.49, 26.37, Szwajcarja 172.20, 172.63, 171.77, Berlin nieof. 212.15 niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 14. 2. 1933. Ceny transakcyjne: żyto 40 5ton 17 mocne, owies 30 ton 1385 spokojne. Ceny orjentacyjne: żyto 16 i trzy czw. do 17 mocne, mąka żytnia 65-proc. 25 i trzy czw. do 26 i trzy czw. mocne. Reszta bez zmian. Ogólne usposobienie stałe.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 14. 2 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.30—169.30, Budapeszt 124.295, Londyn 24.35—24.55, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.69—27.85, Praga 20.99 i jedna czw. do 21.11 i jedna czw., Warszawa 79.31—79.79, Zurych 136.70—137.50, Amerykańskie 706.50—712.50, Niemieckie 167.70—168.90, Angielskie 24.18—24.42, Francuskie 27.57—27.77, Włoskie 36.11—36.34, Polskie 79.15—79.75, Rumuńskie 3.73—3.77, Szwajcarskie 136.20—137.40, Czechosłowackie 20.96 i trzy czw. do 21.12 i trzy czw.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 14. 2 PAT. Paryż 29.26 i pół, Londyn 17.83 i pół, Nowy Jork 5.18 i trzy czw., Belgja 72.12 i pół, Włochy 26.50, Berlin 123.15, Wiedeń 73.08, noty 59.90, Praga 15.36, Warszawa 58.10, Bukareszt 3.08

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 13. 2. W dniu dzisiejszym giełda nieczynna z powodu rocznicy urodzin Lincolna.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 86 (zwyżka o Ł. 1.50),
w Paryżu fr. fr. 1660 (utrzymana).

FUNT ANGIELSKI

w Nowym Jorku z powodu uroczystego święta nienotowany.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 14. 2. Cynk dost. natychm. 13 13/16, termin. 14, cyna natychm. 149—149 1/4, termin. 149 1/4—149 3/8, Straits 154 3/4, Banka 155 1/2, ołów natychm. 10 1/4, termin. 10 9/16, miedź natychm. 28 9/16—28 11/16, termin. 28 13/16—28 7/8, Elektrolit 32 3/4—33 1/4.

Kto wygrał na loterji?

(Telefonem od naszego korespondenta)

(:) **Warszawa, 14. 2. (Sin)** Dzisiaj, w piątym dniu ciągnienia loterji klasowej następujące większe wygrane padły na numery: 250.000 zł, na nr. 13611; 100.000 zł. na nr.: 60649; 50.000 zł. na nr. 12333 20.000 zł. na nr.: 143682; po 10.000 zł. na nry: 4517 45578; 5.000 zł. na nr: 60473, 2.000 zł. na nr.y: 857 4510, 16790, 58035, 69079, 88983, 96937 100380 109405.

JAKA BĘDZIE POGODA

Warszawa, 14. 2. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na środę 15 bm.: Zachmurzenie zmienne malejące, gdzieniegdzie możliwe jeszcze przelotne opady. Po nocnych przymrozkach dniem temperatura w pobliżu zera. — Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Także w Dąbrowskiem i Krakowskiem wypowiedziano umowy zarobkowe

Sosnowiec 14. 2. (K) W dniu dzisiejszym Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych wypowiedziała umowę zarobkową w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. W godzinach porannych na bramach kopalń ukazały się obwieszczenia o wypowiedzeniu stosunku płacy od 1-go marca br. W godzinach popołudniowych pisma tej samej treści otrzymały związki zawodowe górników. Nowych warunków narazie sprzemysłowcy nie wysunęli.

POLICJANT CUDEM OCALONY

(:) **Katowice, 14. 2. (K)** Dzisiaj rano jeden z funkcjonarjuszy policji w Szopienicach zatrzymał trzech podejrzanych osobników, idących z Zawodzia w kierunku Mysłowic i zamierzał ich wylegitymować. Jeden z zatrzymanych wyjął nagle rewolwer i wystrzelił do policjanta. **Kula przeszyła płaszcz i odbiła się o guzik munduru na piersiach tak, że policjant nie doznał żadnego szwanku.** Sprawcy po wystrzale rzucili się do ucieczki. Policjant również wystrzelił z rewolweru i zranił jednego w nogę, reszcie zaś udało się zbiec. Postrzelonego odstawiono do szpitala. Na podstawie znalezionych u niego dokumentów ustalono, iż jest to znany złodziej, Alfred Pietras ze Sosnowca. Za pozostałymi wszczęto pościg.

Precz z bandyckim sportem!

Znowu śmierć boksera wskutek uderzenia na ringu

Nowy Jork, 14. 2. PAT. Bokser włoski Carnerro zadał przeciwnikowi swemu Shaafowi tak silny cios w głowę, że Shaaf padł na ziemię zemdlony. Po przewiezieniu Shaafa do szpitala dokonano natychmiast operacji czaszki. — Operacja trwała 3 godziny. Shaaff zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Policja wdrożyła dochodzenie. Skrupulatnie badane były rękawice obu bokserów. Wydany został nakaz aresztowania Carnerry pod zarzutem zabójstwa.

Jerozolima, 14. 2. ŻAT. Prasa arabska donosi, jakoby wizyta, złożona przez Sokołowa królowi Egiptu Fuadowi, miała pozostawać w związku ze sprawą żydowskich zakupów ziemi w Transjordanji. ŻAT-na dowiaduje się, że **wiadomość ta jest całkowicie bezpodstawna.**

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI KRAKOWSKIEJ

Student rzucił się w nurty Wisły

(:) (rg) Wczoraj, około godz. 11 przedpoł. przechodnie na Starym Moście zauważyli młodego człowieka, który, przeszedłszy przez barjerę mostu, rzucił się w nurty Wisły.

Borykającemu się z burzliwemi falami pospieszono z pomocą i po chwili wydobyto go na brzeg Wisły, poczem wezwano pogotowie ratunkowe.

Jak się kazuje, jest to 18-letni Józef Harasym, uczeń gimnazjalny, zamieszkały przy ul. Bonerowskiej 5, który w zamiarze samobójczym skoczył do Wisły.

Po udzieleniu pierwszej pomocy, lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł niedoszłego samobójcę do szpitala św. Łazarza.

Dochodzenia celem ustalenia przyczyn zamachu samobójczego w toku.

—o-O-o—

Wyrok Sądu apelacyjnego w procesie waloryzacyjnym przeciw skarbowi państwa

(:) Niedawno donosiliśmy o miljonowym procesie przeciw Skarbowi Państwa, wytoczonym przez adw. prof. Allerhanda imieniem berlińskiej firmy Westdeutsche Thomasphosphat-Werke Ges. m. b. H o waloryzację ceny kupna za tereny górnicze sprzedane b. Królestwu Galicji, przeliczonej przez stronę skarżącą na 18 miljonów zł.

Sąd I. inst. uznał w zasadzie dopuszczalność waloryzacji zastrzegając oznaczenie miary przerachowania do wyroku końcowego. Skarb Państwa, zastąpiony przez Prokuratorję Generalną w osobie Dra Rittermana wniósł odwołanie od tego wyroku na skutek czego sprawa się znalazła przed forum Sądu Apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny, uwzględniając odwołanie, zmienił wyrok I. inst. i oddalił powódkę z żądaniem skargi. W motywach wyroku wskazał Sąd przedewszystkiem na umowę stron, w myśl której zapłata ceny kupna nastąpić miała w efektywnych markach niemieckich, bez względu na kurs waluty markowej. Wobec tego postanowienia, zdaniem Sądu, waloryzacja jest niedopuszczalna. Waloryzacja polega bowiem na podniesieniu nominalnej sumy należności z powodu spadku danej waluty. Ponieważ zaś strony postanowiły wyraźnie, że ani zwyżka, ani zniżka kursu waluty nie ma mieć wpływu na wysokość umówionej należności, przeto temsamem wykluczyły waloryzację.

Ciekawy ten proces znajdzie niebawem swój epilog w Sądzie Najwyższym.

Zderzenie taksówek - ranni przechodnie

: (rg) Wczoraj, o godz. 8 wiecz. nastąpiło na zbiegu ulic św. Jana i Tomasza zderzenie dwóch taksówek nadjeżdżających z przeciwnych stron.

Naskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy oba wozy wpadły na siebie. Wozy zostały nieznacznie uszkodzone.

Z pośród przechodniów zostały ranne dwie osoby, tj. Ignacy Sperling (lat 59), zam. przy ul. Potockiego 3, który doznał rany dartej na czole i Mieczysław Piasecki (lat 18), zam. przy ul. Starowiślnej 85. Doznał on kontuzji nogi.

(!) — **MIEJSKI DOM WYCIECZKOWY W KRAKOWIE.** Mija właśnie półtora roku działalności M. D. W. od dnia otwarcia go i oddania do użytku dla rozlicznych wycieczek. Dotychczasowa praktyka wykazała, że mimo nastawienia pracy w domu na przyjmowanie wycieczek przez cały rok bez przerwy rokład ich nie był równomierny. Zdarzało się bowiem, że wskutek przepełnienia musiano nieraz odmawiać noclegów wielu zespołom wycieczkowym zgłaszającym się w ostatniej chwili bądź przyjeżdżającym bez poprzedniego zamówienia to znów bywały dni, w których dom gościł jedną wycieczkę złożoną z kilkunastu osób. W każdym razie już dziś można stwierdzić, że dom zbudowany według nowoczesnych wymogów z wielkim wysiłkiem okazał się w praktyce istotnie potrzebną tego rodzaju placówką, przyczyniając się w wielkiej mierze do wzmożenia ruchu wycieczkowego wśród młodzieży, przez co wypełnił on swe zadanie służenia potrzebom turystyki i krajoznawstwa rozwijając równocześnie propagandę Krakowa. Jeśli weźmiemy statystykę z punktu widzenia kategorji szkół to widzimy że młodzież szkół średnich ogólno-kształcących dostarczyła jedną trzecią całego kontyngentu (7.130). Z wycieczek zagranicznych największa liczba noclegów (369) przypada na wycieczki z Czechosłowacji organizowane przez Macierz Szkolną ze Śląska cieszyńskiego. Ponadto bawiły tu wycieczki w związku z konferencją światową harcerstwa żeńskiego, licząc kilkaset osób z różnych części świata, jak z Anglji, Belgji, Danji, Finlandji, Francji, Norwegji, Szwecji, ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Australji, Indji a nawet z Afryki.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zainicjonowania przez Ministerstwo Komunikacji 75 proc. zniżka kolejowa przyczyniła się w wysokim stopniu do wzmocnienia ruchu turystycznego zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej.

— (:) **WIECZ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH** zorganizowany przez Zw. Zaw. Prac Umysł. odbył się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem p Masłowskiego w sali Zw. Górników, przy Al. Krasińskiego. Referat wygłosił p. Statter. Tematem obrad b[illegible] projekt ustawy o zmianie ubezpieczeń socjalnych [illegible] warunków pracy.

Londyńskie echa „wystrzału" Hitlera

(:) **Londyn.** 14. 2. Prasa angielska zamieszcza oświadczenie min. Miedzińskiego, złożone w Sejmie w sprawie wywiadu Hitlera, oraz szereg głosów dzienników polskich, stwierdzając, że opinja polska bardzo ostro zareagowała na żądanie zwrotu tzw. korytarza polskiego. „Daily Telegraph" pisząc o oburzeniu, jakie zapanowało w Polsce twierdzi, że nigdy jeszcze żądanie kanclerza niemieckiego, zwrotu „Korytarza" w takiej formie nie było postawione. Dziennik podkreśla, że wywiad Hitlera wywołał przygnębiające wrażenie w Genewie i powołując się na niewymienioną, ale autorytatywną osobistość genewską wspomina, że wobec tego nie można żądać od Polski, aby się rozbroiła. „Daily Express" obszernie cytuje głosy prasy francuskiej o wystąpieniu Hitlera przeciwko Polsce i **stwierdza że cała opinja francuska stoi po stronie Polski zdecydowana jest bronić praw Polski.**

Trzy umowy polsko-niemieckie w sprawie tranzytu przez „korytarz"

Berlin, 14. 2. PAT. W ciągu ostatnich miesięcy polscy i niemieccy przedstawiciele rządów prowadzili w Berlinie rokowania w sprawie zbadania postanowień wykonawczych konwencji paryskiej z dnia 21 września 1921 r o wolności tranzytu między Prusami Wschodniemi a pozostałą częścią Niemiec, co wspomniana konwencja przewiduje w art. 113. — **Prócz tego prowadzono rokowania, odnoszące się do znaczniejszych transportów wojska i do przewozu więźniów.** Rokowania zostały zakończone podpisaniem trzech umów. Ze strony polskiej umowy podpisał dyrektor departamentu w ministerstwie komunikacji Moskwa, ze strony Niemiec poseł dr. Eckardt i dyrektor Kolei Rzeszy, tajny radca Scholz.

—o§o—

Nad czem radzą w Genewie?

Genewa, 14. 2. PAT. Komisja polityczna konferencji rozbrojeniowej rozpoczęła dzisiaj dyskusję nad przedstawionemi konferencji projektami, dotyczącemi bezpieczeństwa. Po dłuższej debacie **komisja zdecydowała, że przedyskutuje przedewszystkiem sprawę wyrzeczenia się państw europejskich użycia siły dla załatwienia sporów. Następnie komisja zajmie się projektem paktu wzajemnej pomocy.**

Białogród, 14. 2. PAT. Trybunał obrony państwa skazał na karę śmierci Badzelewicza, sprawcę zamachu na pociąg pasażerski na szlaku Białogród--Nisz, dokonanego w dniu 21 września ub. r.

Otwarcie zjazdu Histadrut Haowdim

Jerozolima, 14. 2. ŻAT. W Tel-Awiwie nastąpiło wczoraj otwarcie czwartego zjazdu Histadrut Haowdim. W zjeździe uczestniczyła wielka liczba delegatów z całego kraju. Ben Gurion dał przegląd całokształtu działalności Histadrutu w przeciągu sześciu lat komunikując, że Histadrut liczy obecnie 35.500 członków co stanowi 17 procent całej ludności żydowskiej w Palestynie, wobec 6 procent w r. 1927, Obrady potrwają około tygodnia.

Konserwatyści angielscy przemalowują szyld

(:) **Londyn.** 14. 2. PAT. Dzienniki donoszą, że w łonie partji konserwatywnej rozważana jest sprawa zmiany nazwy stronnictwa konserwatywnego na stronnictwo narodowe. Nazwa stronnictwo konserwatywne przyjęta została przez historyczne stronnictwo torysów przed 100 laty. Zmiana projektowana jest obecnie dlatego, że przyjęcie nazwy stronnictwa narodowego ułatwiłoby fuzję z narodowymi liberałami grupą Simona, a ponadto wobec popularności rządu narodowego, stronnictwo narodowe miałoby więcej szans zwycięstwa w przyszłych wyborach, niż stronnictwo konserwatywne.

Wichrzenia wśród floty holenderskiej trwają

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Amsterdam, 14. 2. (R) Z Batawji donoszą, że z powodu szerzącego się wśród marynarzy malajskich niezadowolenia i powtarzającej się odmowy posłuszeństwa, dowództwo floty holendersko-indyjskiej wydało zakaz puszczania marynarzy i oficerów na ląd. Przeciw oficerom krążownika „Zeven Provincien" wszczęte zostało postępowanie dyscyplinarne, względnie sądowe.

Wojenka, to kosztowna rzecz...

Tokio, 14. 2. PAT. Parlament przyjął budżet na rok 1933/34. **Budżet ten należy do największych w historji Japonji, sięgając sumy 2 miljardów 239 miljonów yen.**

7 wypadków śmierci wskutek zatrucia samogonką

Budapeszt, 14. 2. (R) We wsi Sandorfalva koło Szegesdynu uraczył pewien wieśniak swoich robotników leśnych wódką własnej destylacji, w następstwie czego wszyscy się rozchorowali do tego stopnia, że musiano ich przewieźć do szpitala w Szegedynie. **Mimo pomocy lekarskiej 7 robotników zmarło, a 14 walczy ze śmiercią.**

Boettcher przepadł bez wieści!

Nowy Jork, 14. 2. PAT. Brak jakichkolwiek wiadomości o uprowadzonym przez bandytów młodym miljonerze Karolu Boetcherze. Żona Boetchera ogłosiła przez radjo, że gotowa jest **zapłacić każdą sumę, jakiej zażądają bandyci.**

VLASTA BURIAN W WARSZAWIE

Warszawa, 14. 2. (Sin) Znany aktor i reżyser czeski Vlasta Burian przybywa do Warszawy, celem nakręcenia filmu.

POŻAR 24 STODÓŁ

(:) **Kraków, 14. 2. PAT.** Wczoraj, o godzinie 14-ej z nieustalonych narazie przyczyn wybuchł pożar w stodole, należącej do Wojciecha Dziączki, w Szczurowie, pow. brzeskiego. Z powodu wichru ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Ogółem spłonęło 24 stodół wraz z paszą, zbiorami i narzędziami gospodarczemi. Przypuszczalna szkoda wynosi około 40.000 złotych. Dochodzenia w toku.

WARTA WYLAŁA

(:) **Kępno.** 14. 2. PAT. Z Sieradza donoszą, że poziom Warty w ciągu ostatnich dni znacznie się podniósł ponad stan normalny Na odcinku między Porczewem a wsią Olchów rzeka wystąpiła z brzegów. Wieś Olchów została zalana. Stan wody na wymienionym odcinku podnosi się w dalszym ciągu. Rozpoczęto prace nad rozbijaniem zatorów lodowych.

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6·00, kwartal. Zł. 18·00
w Krakowie z odnos[zeni]em do domu „ „ 6·20 „ „ 19·80
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 18·90
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświą[teczne]

OGŁOSZENIA. Podstawa obliczeń jest 1 milimetr wysokości łamu. — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem na łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1 strona 1'25 — Tekst 1'— Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.